Rok 1872. Kraków, czwartek 15 lutego. Nr. 36.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
w Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska [illegible]. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska [illegible]. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2.— **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3.— **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Kraków 14 lutego.

Targi rezolucyjne w Wiedniu budzić muszą u nas głęboki niesmak. Jeżeli bowiem ze strony delegacji w całym toku sprawy największa na jaw występuje gotowość przyjścia do ładu i spokoju w téj sprawie, zawarcia kompromisu: to ze strony Niemców wiedeńskich występuje tylko cynizm chcący korzystać ze sposobności, nie oglądający się ani na prawo ani na słuszność, nie oceniający rzeczy według stałych zasad ale ofiarujący zawsze o znaczną część mniéj od tego, na co strona przeciwna przystać jest gotową. W ten sposób oczywista trudno jest dojść do porozumienia. Jeżeli nie ma równie szczerych chęci po obu stronach, jeżeli z gotowości do ofiar i ustępstw po jednéj stronie, druga strona chce tylko korzystać w widokach nizkich i egoistycznych — wtedy wątek rokowań wnet okaże się za słabym i zerwanym zostanie.

Gdyby elaborat podkomitetu różnił się tylko ilościowo od rezolucji, zostawiłby on wolne pole do rokowań przyszłych, uprawniłby do nadziei, że otrzymawszy jednę część, będzie można traktować późniéj o dalszą.

Rzecz jednak ma się inaczéj.

Elaborat podkomitetu nie tylko ilościowo, ale pod względem jakości różni się zasadniczo od rezolucji; w elaboracie nie wieje duch rezolucji, elaborat wychodzi zupełnie z innych punktów widzenia. Przyznają to bez ogródki dzienniki wiedeńskie. *Presse* powiada otwarcie, że „elaborat niweczy istotę rezolucji."

Istotą rezolucji była odrębność Galicji, to jest rząd krajowy, który za wykonywanie ustaw obowiązujących odpowiedzialnym być miał reprezentacji krajowéj. O téj odrębności Galicji, o tym rządzie krajowym nie masz śladu w elaboracie. „Przyznaje on nam całe ustawodawstwo w sprawach szkolnych, poniekąd także ustawodawstwo względem organizacji władz politycznych pierwszych dwóch instancji, przyznaje osobny senat w sądzie najwyższym i roczne „pauschale" na sprawy szkolne i administrację polityczną; ale nie dając nam rządu krajowego, nie daje nam gwarancji, że to ustawodawstwo nasze nie pozostanie martwą literą.

Przytém elaborat ten każdy punkt otacza takim wałem kruczków i zastrzeżeń, że z pozycji tych Niemcy zawsze zostają panami sytuacji wewnętrznéj u nas. Jeżeli elaborat podkomitetu miałby być, jak to głoszą dzienniki wiedeńskie, ostatnią granicą ustępstw, do jakich się rząd wraz z większością posunęli — to ugoda galicyjska nie przyjdzie do skutku.

Wolimy jednak wierzyć, że wydział plenarny mniéj będzie małodusznym, aniżeli większość podkomitetu, i że elaborat ulegnie jeszcze zmianom na naszą korzyść. Delegacja nasza głównie o to starać się powinna, abyśmy to co otrzymujemy, otrzymali bez zastrzeżeń i z gwarancją zupełnego posiadania; powinna się więc starać, aby przyznano Galicji rząd krajowy, który w ręku swém skupiałby całą władzę wykonawczą co do tych spraw, co do których władza ustawodawcza służyć ma sejmowi — i aby we wszystkich tych sprawach rząd ten był wykonawcą woli sejmu. Bez takiego rządu wszelkie ustępstwa ze strony centralistów są iluzoryczne.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 13 lutego.

? Elaborat podkomitetu wywarł jak najwstrętniejsze wrażenie na naszą delegację. Od dwóch dni w kole poselskiém odbywają się ciągłe narady jak daléj prowadzić kampanję. Decyzja musi być prędko powziętą, gdyż dziś wieczór posiedzenie komisji konstytucyjnéj, dziś wieczór więc walka rozpocznie się na nowo.

Nie chcemy zestawiać ani porównywać obecnego elaboratu subkomitetu z projektami jakie się już pojawiały w tym względzie — bądź ze strony dawnych ministerstw, bądź téż z łona niemieckiéj większości; tém mniéj nie chcemy go porównywać z rezolucją, w polityce wszystkie takie zestawiania nie mają żadnéj praktycznéj doniosłości. Bo w polityce rachować się należy z chwilą i stosunkami, a wyznać należy, iż chwila i stosunki obecnie są nam wielce nieprzyjazne.

Nie mamy więc zamiaru robić żadnych porównań co do przedłożenia subkomitetu, lecz zauważyć należy, iż elaborat przedewszystkiem nie uwzględnia i nie daje samodzielnéj odrębności Galicji. Ministrem przy koronie ma być tylko Galicjanin, ale nie minister dla Galicji, atrybucje jego są tak małe, że nie zapewniają dla kraju żadnéj samoistności i żadnéj egzekutywy. Ile wiadomo, dr. Zyblikiewicz bardzo stanowczo zasady téj bronił, lecz nie została ona uwzględnioną, jest jéj podobno przeciwną nawet i korona. We względzie finansowym elaborat, jak najgorsze warunki stawia Galicji, i widocznie ustępy odpowiednie téj kwestji były nietylko traktowane z nienawiścią ku nam, lecz i z zupełną złą wiarą i nieświadomością stosunków.

Prócz tego najzgubniejszą jest kwestja wyborów! pod tym względem milczenie elaboratu jest najfatalniejsze i dopóki kwestja ta stanowczo nie zostanie rozjaśnioną, to całość nawet elaboratu może być tylko względnie rozbieraną.

Jakie będzie zachowanie delegacji wobec tego wszystkiego, trudno przesądzać, zdaje się jednak, iż postanowiła walczyć w komisji, stawiając warunki pod któremi elaborat uwzględnićby mogła. W ostateczności wyjście z rady państwa byłoby nieuniknione.

Wiedeń. [Na poniedziałkowém posiedzeniu] komisji skarbowéj zdawał dr. Benesch sprawę o budżecie ministerstwa wyznań.

Na wstępie zaraz wyraził życzenie, by rząd corychléj i stanowczo uregulował stosunek kościoła katolickiego do państwa i obmyślił środki zaradcze przeciw nadużyciom kościelnym.

Dr. Gross żąda także szybkiego uregulowania stosunków między staro- i nowokatolikami. Rząd powinien jaknajprędzéj określić stanowisko swoje w obec tych dwóch stronnictw.

Minister wyznań dr. Stremayer oświadcza, że rząd uznaje całą doniosłość i ważność poruszonéj sprawy i że uporządkowaniem jéj właśnie się zajmie. — Skoro pracę swoją ukończy, przedstawi ją izbie poselskiéj.

Dr. Klicz wyraża życzenie, by przy urządzaniu tych stosunków nienadwerężono praw starokatolików, zwłaszcza téż co do własności majątku kościelnego.

Dr. Perger wnosi następującą rezolucję: „Wzywa się rząd, by zapowiedziane ustawy, mające wypełnić luki powstałe w ustawodawstwie o stosunku kościoła katolickiego do władzy państwowéj w skutek rozwiązania zawartéj z stolicą św. umowy, jeszcze w téj kadencji przedstawił radzie państwa".

Po krótkich rozprawach przyjęto rezolucją pomimo sprzeciwiania się ministra wyznań.

Dr. Benesch mówi potem o zamierzonem przeniesieniu zarządu dóbr funduszu religijnego w zakres działania ministerstwa rolnictwa, ocwiadcza się przeciw temu i wnosi, by zarząd dóbr funduszu religijnego skoncentrowano w ministerstwie wyznań. Wniosek jego przyjęto.

Dalej uchwalono następującą rezolucję: „Wzywa się rząd do zreorganizowania katolicko-teologicznych wydziałów stosownie do wymagań teraźniejszości".

W końcu załatwiono wniosek referenta budżetu ministerstwa wyznań, mówiący o „zaliczkach pozostałościowych funduszu religijnego."

— [Wtorkowe posiedzenie izby niższéj]. Na ławie ministrów: ks. Adolf Auersperg, br. Lasser, dr. Stremayer, dr. Glaser, dr. Unger, Chlumecky i dr. Banhans.

Sprawozdanie z ostatniego posiedzenia przyjęto bez zarzutu.

Nadeszło znowu 240 petycyj, żądających po większéj części zniesienia przymusu legalizacyjnego i zaprowadzenia bezpośrednich wyborów. Odesłano je do właściwych komisij.

Dr. Mayerhofer i towarzysze zapytują rząd, czy został już przez Francję zawiadomiony o uchwalonéj przez zgromadzenie narodowe ustawę względem pobierania wyższego cła od towarów przywożonych na obcych okrętach i jakie w tym względzie myśli zająć stanowisko — zwłaszcza w obec traktatu handlowego obowiązującego do roku 1877 a sprzeciwiającego się po zmienionéj ustawie.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie ustawy o bezpośrednich wyborach z konieczności. — Na wniosek prezydenta przekazano ją komisji konstytucyjnéj.

Po tém przystąpiono do wyboru komisji, mającéj się zająć rozpatrzeniem wniosku dr. Knolla względem zniesienia przymusu legalizacyjnego. Wybrani zostali: dr. Russ, dr. Knoll, Jasiński, dr. Demel, dr. Kaiser, dr. Steinbrecher, Wolfrum, dr. Gross.

— Komisja wyznaczona do zbadania projektu do ustawy o więzieniach celkowych i projektu do ustawy o odwołalném puszczaniu na wolność więźniów skończyła już swoje obrady nad pierwszym projektem i wybrała referentem téj ustawy dra Russa. Drugi projekt, wymagający bardzo szczegółowego i wszechstronnego rozpatrzenia, prawdopodobnie jeszcze nie tak prędko wyjdzie zpod obrad.

Anglja.

(Stanowisko rządu w kwestji Alabamy — nietaktyczne postępowanie Gladstona — zapatrywania prasy amerykańskiéj.)

O pretensjach amerykańskich i ich słuszności trudno dziś stanowczo decydować, bo z olbrzymiéj księgi zażaleń do wiadomości publicznéj prawie nic jeszcze nie doszło. O ile jednak można sądzić z traktatu waszyngtońskiego, to pierwszy minister nie miał prawa tak nieomylnie wyrokować o niedorzeczności strat pośrednich.

Takowe, według brzmienia traktatu, nie są bynajmniéj z niego wyłączone, a zatem Amerykanie mieli zupełne prawo do przedłożenia takowych sądowi polubownemu. Do tego upoważniała ich litera prawa, chociaż wyraźnego [illegible] zastrzeżenia w traktacie nie napotykamy. Na Gladstonie i jego ministerjum ciężyła odpowiedzialność; naprzód [illegible] takim, jak Ewart i Caleb Eushing, wysłał dyplomatów-dyletantów; a potém, chcąc pokryć swoją nieoględność, [illegible] potrzeby i korzyści dla rządu i sprawy będącéj w mowie, nazywa pretensje amerykańskie „niedorzecznemi".

Tutaj niedosyć było saméj tylko poczciwości komisarzów angielskich, przeświadczonych o szczeréj chęci swego rządu załatwienia téj sprawy, ale potrzeba było wielkiego baczenia i rozwagi, które to przymioty były obce pełnomocnikom angielskim. Zaniedbanie się i dobroduszność ze strony rządu angielskiego stały się widoczne; panowie Ewart i Caleb Eushing z adwokacką zręcznością wsunęli do traktatu kilka punktów, na których rząd amerykański oparł swoje żądania.

Daleko stosowniéj byłoby ze strony p. Gladstona przedstawić rzecz całą sądowi rozjemczemu i wyczekiwać jego wyroku, a nie drażnić napróżno Amerykanów.

Jakaś dziwna nieufność panuje pod tym względem w Anglji. Rząd amerykański zachował się w całéj téj sprawie dosyć liberalnie; np. zaprojektował oddanie kwestji Alabamy na rozpatrzenie uczonych prawników niemieckich, a gdy ten projekt został odrzucony, przynajmniéj chciał mieć w liczbie sędziów rozjemczych choć jednego prawnika niemieckiego, poleconego przez cesarza Wilhelma. Ale żaden z tych projektów nie znalazł posłuchu u rządu angielskiego. Taż sama nieufność objawia się i względem sądu rozjemczego. Słusznie odpowiadają dzienniki amerykańskie: „Jeżeli żądania nasze są tak niedorzeczne, to dlaczegóż nie chcecie ich oddać na rozpatrzenie sądu polubownego?" I pod tym względem mają zupełną słuszność.

Rząd angielski przeciwnie stara się najdowolniéj tłómaczyć znaczenie traktatu waszyngtońskiego, lub w razie niepodobieństwa, zupełnie go unieważnić. Co do pierwszego — to są próżne wysilenia, bo tekst traktatu usprawiedliwia pretensje amerykańskie, a złamanie traktatu byłoby krzyczącém nadużyciem i brutalném nieszanowaniem wszelkich zobowiązań międzynarodowych, do czego Rossja dała przykład przez wyłamanie się z pod przepisów traktatu paryzkiego. Amerykanie wówczas mogliby powtórzyć Anglji te same lekcje o prawie międzynarodowém i wynikających ztąd zobowiązaniach, których dzienniki angielskie nie szczędziły Rossji. Po jednostronném zerwaniu traktatu, Amerykanom pozostałby bagnet — *ultima ratio* wszystkich podobnych zatargów.

Giełda dotychczas spokojna, zaczyna powoli usuwać skutki anglo-amerykańskiego zatargu. Kursa w Londynie znacznie spadły, chociaż nikt jeszcze na serjo nie myśli o krwi i o żelazie. Sama jednak mara Alabamy, już szkodliwie oddziaływa na ruch pieniężny.

Jeżeli w Anglji dbają o zachowanie pokoju, to przyjaciele p. Gladstona powinni [illegible] w kwestjach polityki zagranicznéj. [illegible] Gladstona i lorda Russela, wyrzeczonych podczas wojny domowéj i w czasach późniejszych. Dlaczego to autorowie téj księgi ani razu nie mieli sposobności zsyłania się na lorda Palmerstona, pomimo widocznéj chęci zciągania wszystkich powag na poparcie swych pretensji?

Jest to bardzo chlubném świadectwem zręczności dyplomatycznéj lorda Palmerstona, który nie lubił się popisywać ze swą wymową w chwili, kiedy się ona na nic nie zda. Wcale inaczéj rzecz się ma z Gladstonem: pierwszy ustęp z „księgi zażaleń" *(Case of the United States)* zapełniony wyjątkami z jego publicznych i poufnych oświadczeń.

Francja.

[Ksiądz E. Michaud,] doktor teologji, kanonik honorowy z Châlons, a do niedawna wikary przy kościele św. Magdaleny w Paryżu, ogłosił w dziennikach francuskich list wystosowany do arcybiskupa paryzkiego mra Guiberta. Sprawa się toczy o nowy dogmat nieomylności papieża. Ksiądz Michaud przypomina arcybiskupowi dawne z nim w tym przedmiocie rozmowy i zdanie jego wręcz przeciwne obecnym jego przekonaniom. Na zadane pytania przez księdza Michaud: 1) Czy arcybiskup zezwala księżom w swéj djecezji na udzielanie wiernym sakramentalnego odpuszczenia grzechów tym wszystkim, którzy odrzucają dogmat soboru ultramontańskiego w Watykanie? 2) Czy arcybiskup pozwala na odprawianie mszy duchownym, którzy wewnętrznie nie wierzą w powszechność ostatniego soboru, ani w katolicyzm ostatniego dogmatu? Na te dwa kategoryczne pytania archidjakon mr Guibert odpowiedział przecząco księdzu Michaud. Nie takie było przekonanie arcybiskupa Darboy, ani dawniejsze zdanie teraźniejszego arcybiskupa Paryża. Mr. Darboy radził księdzu Michaud zewnętrznie poddać się nieomylności papieża i soboru watykańskiego, w sumieniu jednak oddał te sprawy jego nauce i uczciwości. „Próżne ich usiłowania i argumenta, — tak mówił arcybiskup Darboy, — ich dogmat będzie zawsze dogmatem niedorzecznym, a ich sobór, soborem zakrystjanów."

Arcybiskup Guibert utrzymywał dawniéj, że stronnictwo ultramontańskie jest antikatolickie, że prawda katolicka jest prawdą wszechświata, jest prawdą, w którą, podług określenia świętego Wincentego z Lérins, wierzono wszędzie, zawsze i jednomyślnie *(quod ubique, quod semper, quod ab omnibus creditum est)*.

Ksiądz Michaud nie lęka się wyklęcia, jakie zapewne ściągnie na siebie. Wyklęcie nie odłączy go od kościoła katolickiego, przy którym wiernie chce pozostać; oddzieli go tylko od kościoła ultramontańskiego [illegible] Dla wewnętrznego swego przekonania ksiądz Michaud porzuca dostojeństwa, zaszczyty, [illegible] „popełniasz zgorszenie". — To prawda. Ale kogóż ja gorszę? Nikczemnych i fanatyków, a nie ludzi rozumnych i szczerych. Jakim sposobem? Pełniąc mój obowiązek. Popełniają zgorszenie daleko większe ci księża i biskupi,

---

O LEGIONIE POLSKIM WE FRANCJI

w czasie ostatniéj wojny pruskiéj, w 1870 i 1871 latach

przez pułkownika

TYTUSA O'BYRNA.

Myśl o sformowaniu legionu polskiego zrodziła się w umysłach naszych natychmiast po rozpoczęciu wojny z Prusami. Polacy przebywający w Paryżu, już to identyfikując interes Francji z interesem własnym, już to wiedzeni tradycjonalną sympatją dla kraju tego, starali się wszelkiemi siłami o jéj urzeczywistnienie. W polityce Napoleona III-go na pierwszym planie stała zawsze korzyść dynastyczna; nie było tam żadnéj wyższéj ideji, nie dziw więc, że za czasów cesarstwa, przymilającego się do Moskwy, wszystkie nadzieje nasze spełzły na niczem. O legionie nie było co i myśleć; ministerium wojny do takiego stopnia wstrętnem się nam okazało, że nawet pojedyńcze podania oficerów z wojsk regularnych, ofiarujących przelać krew swoją za sprawę Francji, zostały bez odpowiedzi.

Detale tyczące się téj kwestji dokładnie były opisywane w pismach krajowych, a zatem mówić tu o nich nie będę; dodam tylko, że dość dużo Polaków zniecierpliwionych napróżnem oczekiwaniem, zaciągnęło się na prostych ochotników do oddziału pułkowników Lafont i Mocquard. Pułk ten, składający się z 4 batalionów, znany jest pod nazwiskiem *1-er régiment des eclaireurs de Paris.* — Był to pierwszy oddział ochotników; żołnierz, po największéj części stary, bił się doskonale.

Jednocześnie przeszło 200 Polaków — najwięcéj z przebywających na prowincji poszli do legionu zagranicznego, który się dzielnie spisywał nie w jednéj bitwie, a szczególnie pod Orleans'em. Piąty batalion tego pułku, w którym byli wszyscy nasi, formował się w Tours. Kilkunastu oficerów naszych [z wojsk moskiewskich, niemieckich i innych] służyli tam prostymi żołnierzami i cierpieli wszelkie niewygody z największém poświęceniem. Żadnéj pretensji i żadnéj skargi, nigdy Francuzi nie słyszeli od nich, co najlepiéj dowodzi ich prawdziwego poczucia godności i dobrych chęci. Czterech Polaków, ukończywszy szkołę w St. Cyr — byli tam oficerami w stopniu podporuczników, a mianowicie: Świętorzecki, obecnie pozostający w wojsku francuzkiem w Algierze; Kaczkowski, co zginął pod Orleans'em; Kurkiewicz, tamże ranny w nogę dość ciężko i Podkowiński, wzięty do niewoli w téjże saméj bitwie (obecnie w Algierze). Wspominam tu o nich jako o ludziach nadzwyczaj poczciwych i pełnych odwagi. — Francuzi nie chcieli pozwolić im, jako i innym Polakom, przejść *en masse* do legionu polskiego formującego się w Lyonie.

O tymto właśnie legionie, który się formował pod mojem dowództwem, mam mówić; wprzód jednak, nim przystąpię do rzeczy, skreślę w kilku słowach przejścia moje do dnia 25 października, t. j. do czasu, w którym przez jenerała Garibaldiego, mianawany zostałem podpułkownikiem kawalerji.

W sierpniu 1870 roku zaciągnąłem się na prostego żołnierza do 1-go batalionu pułku Lafont-Mocquard. — Koledzy moi Francuzi, dowiedziawszy się, iż byłem niegdyś kapitanem jeneralnego sztabu w wojsku moskiewskim a potem, w czasie powstania 1863 roku, naczelnikiem sił zbrojnych województwa Podlawskiego w randze pułkownika, podali prożbę do pana Lafont, aby mię zaliczył do sztabu pułkowego. Pan Lafont chętnie zgodził się na to, i natychmiast zamianowany zostałem *capitaine-adjutant-major an 1-er bataillon, á titre étranger.* Dnia 18 tego miesiąca batalion nasz wystąpił do Reims a ztamtąd do Rettel, gdzie połączyliśmy się z armją marszałka Mac-Mahona. — Inne bataliony pułku Lafont-Mocquard, nie ukończywszy swych uzbrojeń, nie weszły w skład onéj. Drugi batalion doszedł do Mézieères, a 3 i 4 do Rheims, zkąd byli cofnięci nazad do Paryża.

Niebędę się wdawał w krytykę działań tego jenerała. Bezwątpienia, manewrując szybko i przytomnie, ruch jego przez Ardeny na Metz, mógł przynieść najświetniejsze rezultaty. Pojmował to i nie pojmował marszałek; był za bezpośrednią obroną Paryża a zgodził się na plan hrabiego Palikao. Zgodził się bez wielkiego przekonania wskuteczność i to było najgłówniejszym błędem, z którego późniéj, jak z grzechu śmiertelnego, konsekwentnie wywijały się inne. — Nigdy wódz nie powinien brać się za przeprowadzenie w praktyce myśli, która nie powstała z wewnętrznego, własnego jego poczucia. Nie pisząc historji wojny francuzko-pruskiéj a mając tylko na uwadze przebieg rzeczy tyczący się legionu polskiego, pozwolę sobie tu tylko jeszcze wspomnieć o jednym wypadku, który mię na samym wstępie spotkał i mocno zadziwił. Wykaże on dobitnie jedną ze słabych stron armji francuzkiéj, a mianowicie lekkomyślną niestosowność.

O trzy kilometry od Rettel, pociąg — którymśmy pędzili, natrafił na drugi pociąg towarowy, stojący na drodze. Uderzenie było tak silne, że żołnierze wyskoczywszy z wagonów, stali z pięć minut jak wryci, nie wiedząc co zaszło. — Pomiędzy nimi było kilkunastu rannych, ale lekko, dzięki téj okoliczności, że na przodzie pociągu szło kilkadziesiąt wagonów z amunicją a myśmy jechali w ostatnich. Nie mogąc jechać daléj, sformowaliśmy się w pochodową kolumnę i ruszyliśmy piechotą do miasta. Było to o godzinie 10-téj wieczorem, a zatem w noc zupełną; przeszliśmy przez cały obóz francuzki aż do rynku, gdzie stał sam Mac-Mahon kwaterą, i nikt nas nie zatrzymał, nie zapytał: „kto idzie?", i nie widzieliśmy nawet żadnéj wedetty, co najmniejszéj warty. Cóżby to było, żeby zamiast naszego batalionu, Prusacy weszli do miasta! Czyż pod Wissenburgiem niespodziany napad na jenerała Donay — i przegrana tegoż, nie były winikiem bezprzykładnego w historji wojennéj, braku zachowywania środków ostrożności, czyż Francuzi nie wiedzieli o tem, że służba awanpostów, grangardów i rekonesansów t. j. warty, straże i zwiady, były i są podstawą wszelkich operacji wojennych? Przyznam się, — że podobnym faktom trzeba się z bliska przypatrzyć, aby w nie uwierzyć.

Téj saméj nocy armja francuzka rozpoczęła ów sławny marsz boczny w celu złączenia się z Bazain'em i zajęcia tyłów Moltkiemu. Batalion nasz został wcielony do 2 a potém do 3 dywizji pierwszego korpusu jen. Ducrot. Byłem świadkiem niepospolitego upadku. Widziałem jak u podnóża posągu Tureniusza, filozoficznie paląc wieczny swój papiros, Bonaparte na nic innego zdobyć się nie umiał, jak na oddanie szpady królowi pruskiemu. Przeszło stotysięczna armja nasza kapitulowała pod murami Sedanu. Niemałą przyczyną téj katastrofy było rozbicie pod Beaumont korpusu de Failly'ego, który według zwyczaju Francuzów w téj wojnie, dał się zejść niespodzianie i już na parę dni przed Sedanem ucieczką swoją zdemoralizował był resztę armji. Nowy dowód tego com wyżéj powiedział. Niedbalstwo i brak wszelkich środków ostrożności, były jakby chroniczną chorobą w wojsku Napoleona.

W ostatni dzień bitwy, znalazłem się z 3 kompanją naszego bataljonu w samym Sedanie. Od godziny 5 zrana do pół do 6 wieczorem, staliśmy koło porte-Mezières pod strasznym lecz szczęściem nie dość celnym ogniem krzyżowym artylerji pruskiéj i straciliśmy kilku ludzi ani razu nie wystrzeliwszy i nie widziawszy nawet z blizka Niemców. Reszta bataljonu (5 kompanij) znajdowała się w La-Chapelle, nad samą granicą belgijską; o świcie została zaatakowaną i otoczoną przez Bawarczyków, którzy odcięli ją od armji i zmusili do przejścia granicy, gdzie złożyła broń i poszła w niewolę do Belgów. To rozczłonkowanie i rozrzucenie po polu bitwy części jednego bataljonu armji liczącéj przeszło półtorasta takowych, najlepiéj maluje jaki sens i ład panowały w dowództwie nad nami.

Wiadomo, że prawie wszyscy oficerowie armji Mac-Mahon'a podpisali pod słowem honoru zobowiązanie niesłużenia więcéj do końca wojny i wrócili do kraju, żołnierze zaś wywiezieni zostali do Niemiec. Co do mnie, to obawiając się, aby Prusacy nie zwrócili uwagi na moją narodowość i nie rozstrzelali jako cudzoziemca i ochotnika, pozostałem jeszcze dni parę w ukryciu, przebrany po cywilnemu, a potem dostawszy świadectwo od mera francuskiego, że jestem ajentem handlowym kupca sukien *(commis-voyageur en draps)*, szczęśliwie przedarłem się przez niemieckie straże i pojechałem do Brukselli. Wielu Francuzów mogłoby toż samo zrobić, gdyby mieli trochę więcéj sprytu, lub gdyby choć raz w życiu, choć w części, przeszli przez takie koleje, przez jakieśmy my przechodzili w powstaniu 1863 roku. Ze trzydziestu Polaków żołnierzy, będących razem ze mną, niektórzy pouciekali lub poszli w niewolę, a niektórzy wkręcili się do ambulansów i tym sposobem się ocalili. Jeden tylko Polak zginął; nazwiska jego nie pamiętam.

Wypocząwszy dni 8 w Brukselli, gdzie nas nadzwyczaj gościnnie przyjmowano, udałem się niebawem do Tours, miejsca pobytu delegacji rządu obrony krajowéj. Sądziłem, że ze zmianą rządu, z ogłoszeniem rzeczypospolitéj, zmieni się także sposób zapatrywań politycznych Francji. Pełen byłem nadziei, że nowi ludzie stojący u steru oprą swe postępowanie na sprawiedliwości dla wszystkich i szczerze pomyślą o wolności ujarzmionych ludów.

którzy publicznie przyjmując nowe dogmata, śmieją się z nich pokryjomu.

Ksiądz Michaud cieszy się, że nie sam będzie, ale wespół z biskupami armeńskimi, z księżmi i wiernymi z Węgier, Czech, Austrji, Bawarji, Szlązka, Wirtembergu i t. p., którzy odrzucają ten sobór przezwany od jednego biskupa francuskiego *„ludibrium Vaticanum,“* tak jak niegdyś historja powiedziała o soborze efezkim, że był *„latrocinium ephesinum“*.

W końcu ksiądz Michaud wyraźnie w swym otwartym liście oświadcza, że jak był, tak i nadal chce pozostać księdzem i katolikiem. Nieprawdą zatém oczywistą jest, jak to głosiły niektóre dzienniki ultramontańskie, że ksiądz Michaud przechodzi na wiarę prawosławną, aby zająć wysokie stanowisko w Petersburgu.

Niemcy.

[Pomnożenie armji niemieckiéj; motywa do tego.]

W cesarstwie niemieckiém wybierany będzie i nadal taki sam kontyngens rekrutów, jak na wiosnę roku zeszłego podczas wojny. *Vossische Ztg* uzasadnia to w następujący sposób: „Pojawiają się wieści: zarządzone w roku zeszłym, podwyższenie kontyngensu rekrutów potrwa do r. 1874, jak mówią dla wynagrodzenia spowodowanych ostatnią wojną ubytków w czynnym stanie armji a względnie w rezerwie. Faktem jest, że to pomnożenie liczby rekruta potrwa tylko (tylko!) do wymienionego powyżéj roku, ponieważ nic nie słychać o formowaniu kadr. To pomnożenie naszéj siły zbrojnéj spowodowaném zostało widocznie rozporządzeniami, jakie wydano w Moskwie i we Francji w celu podniesienia sił wojennych pomienionych państw. Jest to już faktem, iż obecna siła zbrojna Moskwy podwojoną zostanie na mocy nowéj ustawy wojskowéj, która ma być przeprowadzoną najdaléj do r. 1873. Armja moskiewska będzie liczyła wtedy bez nieregularnego wojska kozackiego 1,500,000 ludzi, która to cyfra jednakże dopiero za 9 albo 12 lat w rzeczywistości osiągnąć się da.

Co się zaś tyczy Francji, to wszelkie poznaki świadczą za tém, iż siła zbrojna tego państwa niezmiernie szybko będzie teraz wzrastała. Lecz najdotykalniéj okazuje się potrzeba zatrzymania w Niemczech zwiększonego poboru rekrutów na zasadzie doświadczeń z ostatniéj kampanji. Ze strony niemieckiéj rozpoczęto operacje siłą 550,000 ludzi armji czynnéj, poza którymi było jeszcze do rozporządzenia w kraju około 400,000 landwery i rezerwistów. Otóż od tego czasu osłabiła się siła liczebna armji niemieckiéj wynosząca w ogólności 1,174.000, a wedle innych obliczeń 1,126,000 ludzi, o 150,000—200,000 ludzi. W chwili zakończenia wojny znajdowało się na ziemi francuzkiéj 720,000 ludzi, a w Niemczech było jeszcze do rozporządzenia niespełna 250 000 ludzi powołanych do zapełnienia ubytków.

Straty przez śmierć na pobojowiskach, rany, choroby i operacje lekarskie, czyniące niezdolnymi do dalszéj służby można przyjąć ryczałtowo na 180,000—200 000 ludzi, do czego doliczyć jeszcze wypada, iż dla utrzymania powyższéj cyfry armji czynnéj na placu boju wysłano 56,000 rekrutów nowego poboru, i zatrzymano w służbie 40,000 ludzi, którym skończyła się kapitulacja.

Otóż tylko z największém wysileniem potrafiły Niemcy utrzymać podczas wojny swoją armję w sile mniéj więcéj 1,200,000 ludzi. Przeciwko temu postawić należy cyfrę całéj siły zbrojnéj Francji, która wedle nowéj ustawy wynosić ma 1,600,000 ludzi najmniéj. Otóż gdyby jakość francuzkiego żołnierza była lepszą, to powinnyby Niemcy dla wyrównania téj sile zbrojnéj Francji wystawić armję o 300—400,000 ludzi liczniejszą niż teraz mają. Przy podobném wytężeniu, jak podczas ostatniéj kampanji, mogłaby Francja rzeczywiście wyprowadzić na pole walki całą powyższą olbrzymią cyfrę wojska, a nie można liczyć na to, aby zawsze okoliczności tak nadzwyczajnie sprzyjały Niemcom, jak w ostatniéj wojnie. Gdyby więc skompletowywanie armji niemieckiéj odbywało się w Niemczech wedle zwyczajnych norm, to dopiero w r. 1881 doszlibyśmy do siły 1,200,000 ludzi armji czynnéj, tj. mielibyśmy wtedy o 400,000 ludzi mniéj do rozporządzenia w kampanji niż Francja.“

Wedle urzędowego oświadczenia ministra Kuhna, może zaś Austrja wystawić teraz zaledwie 600-tysięczną armję.

— [Prześladowania zakonnic za nieuznawanie nieomylności papiezkiéj — spory religijne.]

Zbyteczna gorliwość zwolenników nieomylności papiezkiéj dostarczyła antipapistom niemieckim nowego materjału do agitacji. Katolickie władze kościelne obeszły się mianowicie tak po barbarzyńsku z pewną siostrą miłosierdzia za nieuznawanie nieomylności papieża, iż wypadek powszechne wzbudził oburzenie nietylko w nadreńskich prowincjach, gdzie się to stało, ale w całych Niemczech, gdyż oczywiście, że całe dziennikarstwo liberalne nie pominęło tego milczeniem.

Rzecz się tak miała:

W Koblencji była przełożoną szpitala sióstr miłosierdzia niejaka Amelja Lassaulx, zwana siostrą Augustyną; kobieta z wysokiém wykształceniem intelektualném, która już od lat więcéj jak czterdziestu posługiwała chorym po szpitalach. Jéj surowa cnota złączona z ujmującą słodyczą w obejściu, jéj poświęcenie obowiązkom zawodu, który sobie obrała, zjednały dla niéj nawet u protestantów cześć powszechną. Miała już teraz blisko 60 lat, i aż do tego wieku zachowała pomimo dolegliwych cierpień fizycznych, jakim ulegała w ostatnich czasach, idealny polot myśli, który przebijał się nawet w jéj codzienném życiu i nadawał jéj tego uroku imponującego, któremu wszyscy ulegali, co tylko mieli sposobność wejść z nią w styczność. Była przy tém czynna, energiczna i posiadała rzadki u kobiet talent administracyjny, co mianowicie uczyniło ją niezmiernie użyteczną w zarządzie szpitalami polowemi podczas kampanji szlezwickiéj w r. 1864 i w Czechach w r. 1866.

Z powodu nadmiernego wytężenia sił już po powrocie z duńskiego placu boju zapadać poczęła na piersi. W r. 1866 pogorszyło się jeszcze jéj cierpienie. Od kilku lat rzadko kiedy mogła już wstawać z łóżka, chociaż to nie przeszkadzało jéj być czynną, o ile to dla ciężko choréj było możliwém. Oprócz choroby płuc dolegały jéj jeszcze bardzo dokuczliwe cierpienia sercowe. I taka kobieta, niegdyś wesoła, piękna i bogata, która całe życie poświęciła obowiązkom miłosierdzia chrześcjańskiego i służbie Bożéj wedle reguł zakonu, umarła jako wyklęta przez kościół, li tylko dlatego, że nie uległa naleganiom czynionym jéj na śmiertelném łożu i nie zmieniła swoich przekonań religijnych w myśl uchwał ostatniego soboru watykańskiego!

Na parę miesięcy przed śmiercią pisała ona do jednéj ze swoich przyjaciółek: „W największém zaufaniu donoszę pani, że w przeszłym tygodniu były tu przełożone naszych zgromadzeń w Nancy i Trewirze, aby żądać odemnie złożenia wyznania wiary. Złożyłam je w myśl prawdy, obowiązku i sumienia. Bogu niech będą dzięki za to. Wczoraj jednak odebrały mi urząd przełożonéj i mianowano już nową przeoryszę. Cieszy mię, iż i mnie się dostała w udziale odrobina prześladowania bolesnego, którém tylu jest dotkniętych. Kochaj mnie pani i módl się za mnie. Bogu dzięki, mogę już wkrótce spodziewać się, że umrę.“

Nie umarła jednak w szpitalu, w którym tyle lat życia przebyła. Przeniesiono ją do innego szpitalu. Gdy konała — do ostatniéj chwili przytomna — przyszedł do niéj ksiądz, ale po to tylko, aby je szcze i wtedy męczyć ją naleganiami o odstąpienie od przekonań, którym była wierną całe życie. Odpowiedziała, że zawsze była katoliczką wierną i w téj wierze umrzeć chce. Nowych artykułów wiary nie uznaje. — Wśród płaczu sióstr zakonnych, które ją uwielbiały, umarła szepcząc modlitwę — ostatnich sakramentów odmówiono jéj. Ale nawet po śmierci mściła się na trupie biednéj kobiety hierarchja katolicka. Jak jéj zagroził spowiednik przy konaniu, tak rzeczywiście z nakazu zwierzchniéj władzy kościelnéj nie pochowano ją w sukience zakonnéj, o co wyraźnie prosiła. Włożono ją do paki z nieochyblowanych desek w bieliznie. Na łódce kazano ją przewieźć przez Ren na drugi brzeg, gdzie zostawiono ją na gościńcu publicznym. Tam leżała trumna parę godzin, dokąd nie znaleźli się poczciwi ludzie, którzy oddali jéj zwłokom ostatnie przytulisko.

Siostra Augustyna umarła dnia 28 stycznia b. r. w szpitalu w Walendar. Gmina Weissenthurm dała jéj grób bezpłatny. Księżna Wied i inne jéj wielbicielki przyjaciołki, których nie dopuszczono do łoża konającéj, gdy odszukały zwłoki siostry Augustyny, zgromadziły się na jéj grobie, aby pomodlić się za jéj duszę, i imię jéj obiega teraz całe Niemcy, wspominane wszędzie ze czcią, jak imię świętéj.

Pannę Lassaulx nie samą też jedną spotkał ten los. W Bonn, Akwisgranie, Nonnenwerth i t. d., powydalano także z klasztorów zakonnice za nieuznawanie nieomylności papieża, między temi kilka, które już po kilkanaście lat były w klasztorze.

Arcybiskup monachijski, ks Freysing wydał list pasterski, nakazujący modły powszechne dla uproszenia u Boga opieki nad uciśnionym kościołem katolickim.

Oprócz sporów z powodu nieomylności między katolikami, pojawiać się poczynają w Niemczech nieporozumienia między protestantami: kłócą się luterscy pastorowie z ewangielickiemi konsystorzami. Na czele luterskich malkontentów stoi niejaki ks. Illing, proboszcz z Kitzingen.

Komitety dla organizacji narodowego kościoła niemieckiego skrzętnie korzystają z tych wszystkich nieporozumień religijnych na korzyść swoich planów, zmierzających do połączenia katolików niemieckich i protestantów wszystkich odcieni w jedną społeczność religijną.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na muzeum polskie w Rapperswyl złożono w administracji *Kraju:* panna Z. K. 2 zła.

Na pogorzelców Polaków w Chicago złożono w administracji *Kraju:* panna Z. K. 2 zła.

Postęp. — W myśl uchwały z dnia 9 b. m., odbędzie się w piatek dnia 16 b. m. nadzwyczajne walne zebranie członków „Postępu“ w celu obrad nad podjęciem budowy gmachu dla stowarzyszenia. Wydział uprasza o jak najliczniejsze zebranie się.

Bibljoteka umiejętności prawnych. Wychowańcy byłéj szkoły głównéj warszawskiéj, powzięli myśl ze wszechmiar chwalebną i godną poparcia, założenia nowego czasopisma, którego zadaniem będzie przedewszystkiem zamieszczanie przekładów ważniejszych dzieł prawnych z dziedziny prawa cywilnego, karnego, procedury cywilnéj i karnéj, oraz nauk ścisły związek z naukami prawnemi mających.

Loterja fantowa na korzyść tow. wzajemnéj pomocy uczniów uniwersytetu jagielońskiego, odbędzie się za zezwoleniem c. k. namiestnictwa na dniu 19 lutego w sali hotelu Saskiego. Rolę gospodyń przyjęły panie: Antoniewiczowa, Brzeska, Cielecka, Federowiczowa, hr. Husarzewska, Kańska, Komarowa, hr. Krasicka, Lasockie, ks. Lubecka, hr. Męcińska, hr. Potocka, Wenclowa, Zawadzka, Zollowa. Muzyka wojskowa wykona kilka ze znakomitych utworów współczesnych artystów. Początek o godz. 7 wieczór.

Na benefis p. Leontyny Parżnickiéj odegranym będzie w sobotę 17 b. m. poemat dramatyczny: „Hrabia Rènè.“ Jest to wolny przekład utworu Halma: *Wildfeuer,* który na stołecznych niemieckich scenach wielkiego powodzenia doznaje. Przekład tego poematu poświęcony został, jak się dowiadujemy, utalentowanéj beneficjantce jako dowód uczczenia jéj zasług na krakowskiéj położonych scenie. P. Parżnicka wystąpi w roli tytułowéj. Miło nam donieść o tém przedstawieniu wcześniéj, bo nie wątpimy, że publiczność chętnie złoży hołd należny artystce, któréj sumienna praca tak potężnie podnosząca wrodzone zdolności, zyskała powszechne uznanie w opinji publicznéj.

Pjanistka panna Zofja Siegenfeld z Warszawy, uczennica J. Wieniawskiego, o któréj talencie kilkakrotnie różne dzienniki bardzo pochlebnie się wyrażały, przejeżdżając przez nasze miasto, ma zamiar, jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach postu dać koncert w sali hotelu saskiego.

„Listy o kulturze,“ p. J. B. Rogojskiego, dr. filozofji i nauk przyrodniczych. Nakładem wydawnictwa Czarnowskiego i spółki wyszedł z druku List II o Kulturze. List I obejmował pogląd na „teraźniejszość i przyszłość rolnictwa,“ w drugim autor przedstawił treściwie prawidła kultury. We wstępie wykazawszy stanowisko kultury w ogólnym rozwoju cywilizacji, znaczenie pracy, jéj wzrost i upadek, przechodzi następnie do oznaczenia przedmiotów kultury i rozbiera naturę przetworów pożywnych, odzieżnych, opałowych, oświetlających i t. z. zastępnych. W skreśleniu właściwych „prawideł,“ po ogólnym przeglądzie natury motorów mechanicznych i sposobów produkcji, następuje szczegółowy przegląd prawideł kultury roślin i zwierząt. Szczególniejsze zajęcie przedstawiać tam mogą rozdziały zwłaszcza o przyszłości zwierząt dzikich i doskonaleniu zwierząt domowych. List III obejmować będzie zapowiedziany przez autora „Pogląd na kulturę w XIX wieku.“

Dzieło Flammariona p. t. „Bóg w przyrodzie,“ tłumaczą na język polski pp. Kraszewski, A. Adamowicz i S. Łuniewski.

Medale pamiątkowe. — *Dzien. Pozn.* pisze: „W tych dniach mieliśmy sposobność oglądać medale pamiątkowe, jakie na pamiątkę r. b. odbite zostały. Medale te są wielkości guldena austrjackiego, jedne ze spiżu, inne z innego kruszcu, z tych jedne pozłacane, drugie posrebrzane. Na jednéj stronie ich jest napis: *Bóg z nami,* a w środku na książce rozwartéj: *Módl się i pracuj;* po drugiéj stronie okolonéj wieńcem cierniowym i wawrzynowym, po środku wstęga, na któréj: r. 1872, nad wstęgą Opatrzność, nad nią napis: *Pamiątka;* pod wstęgą krzyż, na którym zawieszone serce. Robota bardzo piękna, całość ślicznie wygląda. Medale te bite są w Dreznie i wykonane staraniem hr. E.“

— **Przedmiotem rozpraw** na piątkowém zebraniu poznańskiego tow. przemysłowego, był „Regulamin konkursu czeladzi i terminatorów polskich,“ napisany przez p. W. Simona. Za premje w tych konkursach ustanowiono: dyplom, list pochwalny, list rekomendacyjny i wsparcie. To ostatnie udziela się tylko wyjątkowo ludziom okazującym niezwykłe zdolności, z funduszów odrębnych, mających się tworzyć na ten cel wyłącznie przy komitecie związkowym połączonych towarzystw przemysłowych. Tak wsparcie jako i list rekomendacyjny będą mogli dostać tylko tacy, którzy w konkursie otrzymają premję i będą umieli czytać i pisać, i albo będą członkami jednego z towarzystw przemysłowych polskich, albo będą przez nie poleconymi, jako ludzie pracowici, porządni i uczciwi. Rekomendowani przez związek, będą mieli prawo do protekcji wszystkich tow. przemysłowych, do ich gospod czyli przytulisk a mianowicie do tego, ażeby ich pomienione towarzystwa umieszczały w najlepszych warsztatach i domach ich zawodu, w celu wydoskonalenia się w nim.

Konkursa mają się urządzać raz do roku, a wyroby na nie przysłane franko, mają być opatrzone w wiarogodne świadectwa, iż rzeczywiście przez współubiegającego dokonane zostały. I ten projekt do regulaminu, jako dodatek do ustaw związkowych ma być zarządowi poznańskiego tow. przemysłowego przez referenta udzielony, w celu podania go do wiadomości innym towarzystwom.

W przyszły piątek ma być przedmiotem pogadanek: „Budowla tanich pomieszkań na wypłatę. Referentem téj sprawy będzie pan prof. Szafarkiewicz.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 13 lutego popołudnie i wieczór pogodne; termometr od —0.4 spadł na —6.6 R. Barometr zwolna opada; rano dnia 14 stan jego był 331.90, termometru —7.4 R. Wiatr wschodni mroźny.

HOTEL pod ROZĄ. *Przyjechali:* Ludw. Żychliński wł. d., Józef Wilczyński wł. d., Tytus Szczepański dr. med., z Galicji; S. Largmann kup. z Hamburga; Jochan Miller z Wiednia; Miecz. Kossoski wł. d. z Kongresówki; A. hr. Dambski wł. d. z Oświęcima.

Wiadomości urzędowe.

— Namiestnik mianował dr. medycyny Józefa Zakrzewskiego lekarza miejskiego w Dobromilu, lekarzem powiatowym przy starostwie w Nisku.

— C. k. krajowa dyrekcja skarbowa we Lwowie, mianowała: koncypistą skarbowym dla salin i górnictwa c. k. ekspektanta górniczego Stan. Rogojskiego, tudzież prowizorycznemi oficjałami salinarnemi I kl.: prowizorycznych oficjałów II kl. Fran. Bedrnika i Ign. Jakiescha; nakoniec prowizorycznemi oficjałami salinarnemi 2 klasy ekspektantów górniczych Józefa Wajdowicza i Michała Fryta.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowe koleje żelazne w zachodniéj Galicji.

(Dokończenie.)

Nie przeczymy, iż rząd za nim udzieli koncesję — potrzebuje mieć gwarancje, iż kolej będzie dobrze, sumiennie i punktualnie wykonaną, nie przeczymy, iż rząd starać się powinien, aby kolej wybudowaną była z dobrem ogółu a przytem i z dobrem akcjonarjuszów a zatem jak najlepiéj i jak najtaniéj, ależ zasada konkurencji nie daje téj pewności zupełnie, bo tę pewność dowiedzioném jest, iż otrzymuje się zwykle innemi zupełnie warunkami. Zresztą jeżeli teorja konkurencyjna pokazała się zupełnie fałszywą na linjach gwarantowanych przez rząd to już na linjach niegwarantowanych nie ma żadnéj podstawy. Linje niegwarantowane tylko wtedy budowane być mogą — jeżeli rentować się mogą, kapitał tylko wtedy znajdzie się na budowę takich linji — jeżeli kapitał będzie miał nietylko pewność lecz i zapewniony procent. Jedno i drugie z jednéj strony dają nietylko ekonomiczne, handlowe i przemysłowe stosunki kraju, lecz zarazem i względy, taniości i dobroci budowy. I tylko tanio, dobrze i odpowiednio wybudowana kolej niegwarantowana może się rentować i może ściągnąć do siebie kapitały — i stosunki te tak się dopełniają wzajemnie i są tak jasne, iż pewnikami są w finansowym świecie. Teorja więc konkurencji tutaj zastosowania już mieć nie może — bo na żadnéj nie opiera się zasadzie....

Zresztą dodać jeszcze należy, że w konkurencji posuniętéj do ostatniéj granicy, przy przedsiębiorstwie nie utrzymują się zwykle ludzie lub instytucje najodpowiedniejsze i najgodniejsze do przeprowadzenia zadania, lecz najśmielsze i najryzykowniejsze, a ta śmiałość i ta ryzykowność odbywa się kosztem i państwa i akcjonarjuszów a ze stratą i państwa i akcjonarjuszów.

W końcu konkurencja, taka jaka dziś jest w zwyczaju w Austrji dla Galicji, odbiera i odebrać musi wszystkim wszelką dobrą wolę do powzięcia jakiegokolwiek pożytecznego dla kraju projektu. Wszak ze wszystkich przedsiębiorstw koleje żelazne wymagają najwięcéj zachodu, kosztów i wydatków, wyrobienie planów, stworzenie sił finansowych, pozyskanie pewnych przedsiębiorców, wszystko to domaga się wielkich wkładów pieniężnych i wielkiego oddania się, z poświęceniem czasu; konkurencja, jaka obecnie dla Galicji tylko w Austrji egzystuje, nie uwzględnia ani pracy, ani kosztów, ani poświęcenia, ani nawet pierwszeństwa idei i projektu.

Kto pierwszy praktyczną i korzystną myśl powziął, kto pierwszy poświęcił czas, pracę i pieniądze, aby przeprowadzić projekt zbawienny i pożyteczny dla kraju i państwa, ten przez konkurencję zepchniętym jest w równe szeregi z pierwszą lepszą wiedeńską bankierską instytucją, chciwą i łakomą zysków, która w ostatniéj chwili, bez żadnych ofiar i żadnych trudów do współzawodnictwa występuje, i do któréj niedość oględnie zwykle się garną imiona polskie, zkądinąd na powszechny szacunek i poważanie zasługujących. Modus taki mniejsza że jest niesprawiedliwy, lecz co gorsza jest zgubny dla interesów prowincji, bo odejmuje każdemu energję i ochotę do spełnienia choćby najkorzystniejszego w tym rodzaju dla kraju projektu.

A jednak tylko z łona kraju, tylko ze znajomości jego potrzeb i interesów zdrowe i racjonalne projekta tego rodzaju powstawać mogą, nie urodzą się one na bruku wiedeńskim, nie stworzy je żadna instytucja bankierska, choćby najwięcéj rzutna — bo nie będzie ona ryzykować ani pieniędzy, ani czasu, gdyż kraju nie zna, potrzeb jego nie pojmuje, a zresztą woli spokojnie czekać na prace i trudy innych i przyjść do gotowéj potrawy, która ją nic nie kosztowała.

Takie muszą być następstwa owéj teorji, którą w Austrji dziś rząd tylko dla Galicji jeszcze pielęgnuje.

Wracając się jednak do projektu nowéj sieci dróg żelaznych w zachodniéj Galicji, o którym mówiliśmy na wstępie, sądzimy, iż słowa, jakie nas zewsząd dochodzą, iż rząd będzie się starał w odwłokę przeciągnąć tak pożyteczny i niezbędny dla kraju projekt — może sąnieco uzasadnione.

Obawę tę wyraziło już i konsorcjum ks. Czartoryskiego, starające się o koncesję na sieć tych kolei w znanym memorjale do koła posłów polskich w Wiedniu. Zdaje nam się, iż byłoby rzeczą pożyteczną, gdyby instytucje, korporacje i ludność okolic, najwięcéj w szybkiém przeprowadzeniu tego interesu zainteresowane, ze swéj strony wywarły nacisk odpowiedni na rząd.

Zdaje nam się, że forma petycji przesłana w tym duchu do rady państwa, na ręce delegacji byłaby najstosowniejszą.

Co do nas, otwieramy z chęcią dla ważnéj téj kwestji — kolumny naszego pisma.

Pogląd na ruch handlowy w Galicji w ubiegłym roku

przez autora dzieła:
Verkehrs und Handelsverhältnisse Galiziens.

I.

(Dokończenie.)

Pod względem agronomicznym nasuwają się uważniejszemu obserwatorowi życia gospodarczego w Galicji dwie strony ujemne, o których usunięcie należałoby starać się usilnie. Kiedy zboże dojrzewało, spostrzegliśmy — mianowicie we wschodniéj Galicji — że żniwo rozpoczyna się nie o świcie, lecz często o 6 albo 7 godzinie rano. W ubiegłym roku w skutek nagłego ocieplenia się atmosfery zboże bardzo rychło dojrzało. W skutek tego w tych stronach, gdzie rozpoczynano żniwo w późnéj porze, gdy kłosy w nocy zroszone wyschły już pod wpływem promieni słonecznych, daleko więcéj ziarna musiało się wytrząść. W zachodniéj Galicji odbywa się żniwo już w sposób racjonalniejszy. Drugą stroną ujemną w gospodarstwie wiejskiém jest zwożenie zboża z pola do stodoły w porze południowéj. W skutek tego ginie również dużo ziarna.

W większych dobrach błędy te w gospodarstwie dadzą się poniekąd usprawiedliwić istotnym brakiem dostatecznéj siły roboczéj, ale pomimo to znaczna część winy ciąży także na nieoględności i braku doświadczenia zarządców gospodarstwa.

W roku ubiegłym spóźniło się żniwo o dwa tygodnie, gdyż wiosna była dla zasiewów bardzo niepomyślną. Prawie aż do końca czerwca padał deszcz, i dopiero w pierwszych dniach lipca doczekano się ciepłych i pogodnych dni. Taka nagła zmiana temperatury sprawiła, że tegoroczna pszenica jest pośledniejszą niż w latach dawniejszych. Gatunek zaś tegorocznego żyta jest w ogóle dobry. Zbiór jęczmienia owsa wypadł średnio.

Z początkiem ubiegłego roku cena za korzec pszenicy (190 ft.) wynosiła 9 zła. W po[illegible]ku kwietnia nastąpiła stagnacja w wywozie [illegible]oża do górn. Szląska, Wrocławia, Szczecina, Berli-

---

II.

Zawiodłem się tak jak wszyscy. Na czele nowego rządu stanęli ludzie starzy, zużyci, nieudolni, bez szczerych poglądów, bez wiary i energji. Nawet młody Gambetta, stanowiący w gronie tém nie pod jednym względem wyjątek, jak się późniéj okazało, tak samo jak wszyscy Francuzi, którym się uda władzę pochwycić, obawiał się Moskwy i nigdy nie miał odwagi rozpocząć walkę w imie wolności ludów. Zamknął się jak oni wszyscy w ślepym egoizmie, to też brak było silnéj myśli, którаby zmaterjalizowaną i zniewieściałą Francję wstrząsnęła i pchnęła do czynu męzkiego. I tacy to ludzie mieli zbawić Francję! Młodzi ochotnicy parskali ze śmiechu patrząc na pergaminową twarz, siwy wytarty kapelusz cywilny i parasol pana Glais Bizoin, w pochmurną pogodę lustrującego wojsko. Sam byłem tego świadkiem, a francuzkie gazety na drugi dzień pisały jakoby przegląd i oracje pana Glais-Bizoin jak najlepsze wrażenie na żołnierzach wywarły. Wątpię; podobne przeglądy raczéj psują żołnierza, — nie zaś podnoszą w nim ducha.

Zameldowawszy się w ministerjum i pokazawszy moje papiery na dowód, że byłem już oficerem francuzkim, że biłem się pod Sedanem, a następnie uciekłem z niewoli; oświadczyłem, że zaangażowawszy się na cały ciąg wojny (w Paryżu wszyscy nasi oficerowie podpisali *engagement pour toute la durée de la campagne*), liczę za obowiązek stawić się do służby i pragnę napowrót wstąpić do wojska. Na to wszystko odpowiedziano mi z uśmiechem, że takie jest teraz mnóstwo oficerów francuzkich starających się także o przyjęcie napowrót do służby, iż dziwnie rządowi się wydaje, że oficerowie obcy przybywają do Francji szukać karjery. Oburzony podobną odpowiedzią, oświadczyłem, że nie przyszedłem szukać karjery, że owszem porzuciłem moją pozycję w Paryżu, że Polak nie kondotier i że jeżeli się melduję w ministerjum wojny, to robię to jedynie w celu wywiązania się z danego na piśmie słowa — bić się aż do końca. — Przyjmował mię pan Templier, *chef du bureau de l'infanterie,* co po naszemu będzie: naczelnik wydziału piechoty. Zmiarkowawszy, że zadaleko zaszedł ze swoją karjerą, starał się niestosowne swe powiedzenie zagładzić i poradził mi udać się do dowódzcy 5go-bataljonu legji zagranicznéj pana Arago, albo do ministerjum spraw wewnętrznych, któremu to ministerjum powierzone były wszelkie sztyftowania oddziałów partyzanckich.

Komendant Arago (zginął wkrótce pod Orleanem), przyjął mię bardzo uprzejmie ale zarazem oświadczył, że w swoim bataljonie ma tylko jeden wakans wolny na podporucznika i nie śmie mi go nawet proponować, bo jako oficer sztabu jeneralnego, mogę być daleko więcéj użytecznym gdzieindziéj.

Odpowiedź tę pana Arago zaniosłem do ministerjum spraw wewnętrznych. — Wyszedł niebawem p. May, znany literat, główny sekretarz p. ministra Laurier, a wysłuchawszy dość grzecznie, wyraził się w ten sposób: *Vous avez eu tort de réfuser; aujourd'hui on tue tant des officiers, qu'au bout des quinze jours vous seriez colonel.* Na co mu z najzimniejszą krwią odpowiedziałem: *Mais alors pourquoi n'allez-vous pas vous battre aulieu de réster au bureau? Avec vos rélations au bout des huit jours vous seriez général.* Zawróciłem się i wyszedłem.

Pozycja moja była dość trudna; zostałem jeszcze na kilka dni w Tours, chcąc się rozpatrzyć, jak daléj postąpić, gdy w tém spotkałem pewnego p. Quillon, który przyjechał do rządu jako delegowany od formującego się w Lyonie oddziału konnego *des eclaireurs du Rhône,* w celu dostania potrzebnych pieniędzy na broń, siodła, konie i t. d. Dowiedziawszy się od kilku żołnierzy naszych, którzy także uciekli byli z niewoli, że byłem niegdyś oficerem sztabu jeneralnego i że odbyłem z nimi pochód i bitwę pod Sédan, jako *Cpne-Adjut.-Major,* zaproponował mi jechać do Lyonu i objąć dowództwo nad tym nowoformującym się oddziałem. Z wdzięcznością przyjąłem tę propozycję i nazajutrz wieczorem opuściłem Tours, gdzie, Quillon został jeszcze dla załatwienia interesów i wyrobienia nam *brevets* czyli *tettres de service.* Natychmiast po przybyciu do Lyonu, udałem się do ich biura i zająłem się gorliwie ukompletowaniem i wyrobieniem szwadronu. Miałem już 127 ludzi starych i tęgich kawalerzystów, z byłych *sergents de ville* (policjantów) i żandarmów. Przeszło 10 dni oczekiwałem z największą niecierpliwością powrotu p. Quillon i decyzji ministra wojny. Nareszcie odebrałem list od niego z datą 12 października, donoszący, że wszystko będziemy mieli, że wyrobił mi stopień *chef d'escadron* i *demi-entre en campagne,* t. j. pół wyprawnego*) (500 franków) i że niebawem, o co najbardziéj mi chodziło, będziemy mogli w pole wyruszyć. Zdawało się tedy, że mogę być zupełnie spokojnym; lecz wtedy jeszcze nie znałem był dobrze oficerów francuzkich, — i oto co zaszło.

Wkrótce po napisaniu listu przyjechał sam pan Quillon do Lyon'u i widząc, że zabrałem się do pracy prawdziwie po wojskowemu, że na żadne niesubordynacje i nadużycia nie pozwalam, zmówił się z dwoma swemi kolegami i zaintrygowawszy u prefekta, oświadczył, że jako cudzoziemiec francuzkim szwadronem komenderować nie mogę, i że prefekt żąda mojéj dymisji. Domyśliłem się o co chodzi; nie tak prefekt jak sam Quillon, dybał na moją dymisję, aby samemu objąć komendę. I stało się jak żądał p. prefekt, czyli raczéj p. Quillon, ale zapomniał on, że żołnierz zna się na ludziach i że każdy zrozumiał intrygę. Wyszedłem, i szwadron cały wypowiedział posłuszeństwo i został rozwiązany, czyli po prostu ludzie się rozeszli do domów, nie chcąc służyć pod p. Quillon, niemającym, jak się zdaje, dostatecznych kwalifikacji do dowództwa. Pan Quillon wyrobił był sobie w ministerjum wojny nominację na *capitaine-trésorier,* t. j. kasjera, przy oddziale *des eclaireurs du Rhône,* wprzód zajmując w wojsku niższe tylko stopnie. Był tylko podoficerem, wyszedł ze służby, a w czasie wojny napowrót do niéj wstąpił i zaimprowizował *eclaireurs'ów* Rodanu. Patent mój na szefa szwadronu i pieniądze, wydane przez ministerjum wojny, zostały w rękach p. de Baillache, który w tym samym czasie został zanominowany *intendant général* armji wogezkiéj. Wątpię bardzo, ażeby te pieniądze wróciły kiedykolwiek do kasy rządowéj.

W taki sposób, jak oddział konnych *eclaireurs'ów* Rodanu, organizowało się we Francji mnóstwo oddziałów, które nigdy nie wystąpiły w pole w skutek intryg pomiędzy oficerami, nadużyć i zbytecznéj, a często wcale nieusprawiedliwionéj, ambicji panów dowódzców. Wojskowi francuzcy do takiego stopnia lubią galony i ordery, że dla nich ojczyzna stoi na drugim planie. Pomiędzy oficerami rzadko kiedy rozmawiano o nieszczęściach i klęskach kraju, o sposobach i środkach zwyciężenia wroga, ale za to zapamiętale dyskutowano o awansach i dekoracjach. Jeden drugiemu zazdrościł i wołał o pomstę do Boga na niesprawiedliwość, któréj przeciw niemu rząd niby się dopuścił wywyższając innego. Nie mówię, aby wszyscy tak postępowali, ale widziałem takich dużo. Zdolności, nauka, odwaga, poświęcenie — niewiele znaczą w ich oczach; nikt wyżéj od nich stać nie może i nie powinien, a cóż dopiero cudzoziemiec! koleżeństwa wojskowego prawie że nie znają; kapitan nie chce rozmawiać z porucznikiem, podporucznik z żołnierzem, i tak daléj. O wyższych oficerach nie ma co i mówić; prawie każdy z nich uważał się za Napoleona lub Aleksandra macedońskiego. Opisując moje starania robione w ministerstwach spraw wewnętrznych i wojny, zapomniałem wspomnieć o rozmowie z jenerałem Férot, wchodzącym do składu tego ostatniego, jako *dirécteur adjoint.* Po widzeniu się z pp. May i Templier, udawałem się z kolei i do tego jenerała myśląc, że co wskóram. Jenerał wręcz mi odpowiedział, że cudzoziemskich oficerów wcale nie potrzebują, i że w takim razie tylko gotowi nam Polakom dać miejsca, gdy zupełnie zabraknie Francuzów. To niech pan jenerał, odpowiedziałem, widząc że przez dalsze me prożby ubliżałbym sam sobie, wyda mi przynajmniéj świadectwo, że wyrwawszy się z niewoli dobrowolnie stanąłem do służby, lecz nie byłem przyjęty, bo inaczéj mogą mi późniéj zarzucić dezercję i jako dezertera ukarać. „Świadectwa tego panu nie wydam; w razie potrzeby możesz p. na mnie się odwołać“ — odrzekł jenerał i na tém się skończyło. Wszystkie te szczegóły podaję dla tego, że charakteryzują one sposób postępowania rządu francuzkiego z oficerami polskimi. Nie jeden z naszych doświadczył tegoż samego; dość wspomnieć jen. Heidenreicha i Dąbrowskiego. Francuzi w ogóle są zazdrośni; nie tak jak my. U nas każdego Dumouriez, Pelletier, Romarino lub Rochebrune'a, w konfederacji barskiéj i latach 1809, 1831 i 1863, przyjmowano serdecznie i chętnie się poddawano ich kierownictwu. Czytając pilnie wojny pierwszéj rzeczypospolitéj i Napoleona I, łatwo dostrzedz, że już i wtenczas nasi jenerałowie nie zawsze byli uczczeni według zasługi. Przekonany jestem, że nie za to serca nad Sekwaną odwróciły się od nas, iż garstka Polaków wspierała komunę — bo przecież Niemców różnego gatunku, Belgów i innych, bez porównania więcéj było w komunie, a Francja nie narzeka na nich, lecz za to, że Dąbrowski świetnym talentem daleko przewyższał wszystkich jenerałów francuzkich, ile ich tam było podczas wojny z Niemcami i zatargów wewnętrznych. Obrażona miłość własna Francuzów dotychczas nie może nam tego darować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) *Entrée en campagne* są to pieniądze przed rozpoczęciem działań wojennych przez rząd oficerom dawane, aby mieli za co wyruszyć w pole, wybrać się na wyprawę, i dlatego nie znając w mowie naszéj słowa odpowiedniego, ośmieliłem się tu nazwać je wyprawném.

na, Lipska i Drezna. Znaczne straty ponieśli kupcy, którzy wysyłali w odległe strony pszenicę niezupełnie suchą; gdyż w transporcie skutkiem naturalnéj wilgoci pszenicy pojawiła się śnieć. Po żniwie cena za korzec pszenicy wynosiła już 10 zła. — Ponieważ angielskie i francuskie targi zbożowe tegoroczny uszczerbek w zbiorach pokrywały zbożem rosyjskiém i amerykańskiém drogą morską sprowadzaném, więc nastąpiła stagnacja w podwyżce, a cena za korzec pszenicy wynosiła w skutek tego 9 do 9.50. W listopadzie 1871 r. wywóz zboża odbywał się głównie ze stacji w Tarnopolu, gdy tymczasem Brody i Podwołoczyska tylko drobniejsze wysyłały zapasy. W grudniu wywóz przybrał równe rozmiary na tych trzech punktach handlowych. — Po zamówieniach na najbliższe miesiące można się spodziewać, że ruch wielki w wywozie zboża nie osłabnie przynajmniéj do kwietnia.

Wysokość ceny zboża w najbliższym czasie zależy od stanu zasiewów ozimych, które dopiero w kwietniu ocenić można. Obecnie pokrywa zasiewy warstwa śniegu, która w Galicji zachodniéj daleko jest grubszą niż we wschodniéj. Na Podolu w niektórych miejscach pola są nagie.

Co do handlu przewozowego podnieść musimy, że znaczniejsze zapasy zboża wywieziono z Besarabji przez Galicję za granicę. Wywóz zboża z Besarabji byłby jeszcze większe przybrał rozmiary, gdyby producenci dostarczali zboże w lepszym gatunku. — Galicyjski bank krajowy, którego kierownictwo spoczywa w rękach doświadczonych i szczęśliwych, bardzo był zatrudniony w roku ubiegłym wielkiemi zamówieniami, których zrealizowanie podniosło znacznie jego i tak już uznaną reputację.

Handel żytem był ożywiony. W początku roku 1871 wywieziono z Rosji znaczniejsze zapasy żyta do Saksonji, górnego Szląska i prowincji nadreńskich. Handel żytem osiągnął punkt kulminacyjny w styczniu, a transporty zboża z Rosji przez Radziwiłłów do Brodów były tak wielkie, że brakło środków transportowych. W marcu osłabł popyt. Tarnopol miał mniejszy udział w handlu żytem, które przywożono tam z Husiatyna. Zapasy żyta wywiezionego w pierwszym kwartale ubiegłego roku wynosiły 250,000 centnarów. Żyto to nie odpowiadało swoim gatunkiem wymaganiom kupców z zagranicy.

W Galicji zachodniéj handel żytem ograniczał się tylko na konsumcję, a zapasy tamże nagromadzone zakupowały młyny parowe i wodne. W styczniu płacono za korzec (180 fnt.) żyta 4.50—5 zła. W skutek większego popytu ceny rychło się podniosły do 6, a nawet 6.25. W początkach żniwa cena żyta wynosiła 6 zła., a dziś wynosi 6.25; żyto w przednim gatunku jest poszukiwane.

Jęczmień zakupowały głównie krajowe browary. Mniejsze kupowały jęczmień w lichszym gatunku. Produkcja jęczmienia na konsumcję była znaczniejszą w ubiegłym roku, niż produkcja jęczmienia dla browarów. Małe zapasy jęczmienia nadeszły do Galicji z Rosji przez Brody; znaczniejsze nadeszły przez Podwołoczyska nietylko dla browarów, ale i na wywóz. Ceny w ubiegłym roku były rozmaite, stosownie do gatunku.

Owies w ogólności nie był poszukiwany. Na ceny tego artykułu wpływa sytuacja polityczna. W czasach wojennych cena się wznosi, a podczas pokoju spada. Małe zapasy owsa wywieziono z Tarnowa i Galicji zachodniéj do Prus. Wschodnia Galicja nie bierze udziału w wywozie owsa, gdyż ceny nie wróżą dobrych interesów. Charakterystycznym objawem jest to, że w Galicji od czasu zaprowadzenia kolei żelaznych cena owsa znacznie wzrasta.

(Dodatek do G. Lw.)

O kolejach żélaznych na wązkich szynach w zachodniéj Galicji piszą do *Dz. Polskiego:*

Wiadomo wam zapewne, że spółka doświadczonych przedsiębiorców otrzymała pozwolenie do robót przygotowawczych celem założenia w Galicyi kolei żelaznéj o szynach węższych. Podług projektu linja ta kolei żelaznéj ma wynosić 28 mil, łącząc przedewszystkiem Kraków z Oświęcimem na Zator, z tąd idzie wzdłuż rzek przybocznych Wisły i dochodzi nieustannemi prawie dolinami na Wadowice, Suchę, Maków do Jordanowa, dalej przez miejsca kąpielowe Rabę i Rabkę do Nowego Targu. Z nowego Targu dąży wzdłuż granicy galicyjskiéj do Czorsztyna i Czerwonego klasztoru, przekracza pod Gne-zdą linię graniczną wodną, zwijając się ku przemysłowemu miasteczku Keszmark na Węgrzech, a pod Poprad łączy się z koleją koszycko-bogumińską.

Z powodu trudności i przeszkód, jakie przedstawia górzysta okolica, kolej budowaną będzie na węższych szynach, obrót kolei naturalnie nic nie straci na tém, ponieważ tak zbudowana kolej zupełnie odpowiada wymogom miejscowości, które przerzynać będzie. Koszta budowy natomiast o połowę są mniejsze, aniżeli koszta budowy kolei o szynach zwyczajnych. Dochody téj kolei bez wątpienia wielkie, gdyż liczne przewozy na téj przestrzeni teraz odbywają się zmudną drogą wozową.

Przez wykończenie linii Nowy Targ-Zakopane dochody téj linij o wiele jeszcze się podniosą, ponieważ sama szląska huta królewska potrzebuje 2 miljony surowych płodów żelaznych z Zakopanego i pragnie zawrzeć kontrakt z pomienionem towarzystwem względem dostarczenia materjału żelaznego na 10 lat. Komu wiadomy brak kolei żelaznych w kraju naszym, kto umie ocenić szkodliwy wpływ tego braku na rozwój gospodarski, ten z pewnością powita myśl założenia takiéj kolei.

Jak nam donoszą, kilku członków spółki już przybyło z Galicji w towarzystwie inżynierów kolejowych, aby ostatnie zarządzić przygotowania, winniśmy nadmienić, iż spółka w roku przeszłym w Wadowicach i między właścicielami dóbr na jak największe napotkała sympatje i poparcie, którego przedsiębiercom nie odmówią gminy, przez które kolej przechodzić będzie.

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 13 lutego 1872 r.

		zła. c.	do zła. c.
Mierzyca	Pszenicy zimowéj	5 25	6 —
„	Pszenicy jaréj ..	5 50	6 —
„	Żyta	4 15	4 35
„	Jęczmienia	3 50	3 80
„	Owsa	2 —	2 12½
„	Grochu	4 75	5 25
„	Jagieł	7 55	8 —
„	Fasoli	5 —	6 25
„	Tatarki	3 —	4 —
„	Prosa	4 —	4 25
„	Koniczyny białéj.	30 —	37 50
„	Koniczyny czerw.	25 —	35 —
„	Ziemniaków	2 25	2 40
Centn. w.	Siana	1 —	1 40
„	Słomy	— 80	— 90
Funt w.	Mięsa woł. lepszego	— 22	— 26
„	„ pośledn.	— 20	— 25
„	Polędwicy wołowéj	— —	— 35
„	Wieprzowiny	— 25	— 28
„	Cielęciny	— 20	— 24
„	Baraniny	— 26	— 30
„	Słoniny	— 46	— 48
„	Sadła	— 48	— 50
„	Smalcu wieprz....	— 48	— 50
„	Soli	— —	— 07
„	Oliwy do świecenia	— —	— 36
„	Świec stearynowych	— —	— 68
„	Świec łojowych ...	— 44	— 46
„	Mydła	— 28	— 34
Garniec	Spirytusu na 90° .	2 50	2 70
„	Okowity na 80° ..	1 75	2 —
„	Masła	— —	3 50
Kopa	Jaj kurzych	1 35	1 40
Miarka	Kaszy jęczmiennéj.	— 64	— 75
„	„ częstochow..	1 35	1 40
Mąki	centnar pszenicznéj	10 10	14 10
Sąg	drzewa bukowego....	15 —	15 50
„	„ dębowego....	14 —	— —
„	„ olszowego....	12 —	— —
„	„ sosnowego ...	10 —	10 50
Sąg (50 cntn.)	węgli laryszowskich..	36 —	
„	„ brzęczkowskich.	30 —	
„	„ dąbrowskich ...	25 —	
„	„ jaworzeńskich..	25 —	
Centnar wied.	węgli laryszowskich ..	— 90	
„	„ brzęczkowskich.	— 60	
„	„ dąbrowskich ...	— 6Z	
„	„ jaworzeńskich ..	— 58	

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Referendarz magistratu: *J. Rupalski.*
Komisarz targowy: *Siermontowski.*
Delegowani obywatele:
Fr. Wierzuchowski.
Antoni Wojczyński.
Antoni Ziembiński.
Antoni Żeglikowski.

Biała 10 lutego. — Pszenica 6.10, żyto 4.10, jęczmień 3.10, owies 1.45, groch 7.20, bób 6.40, soczewica 8.—, kukurydza 7.—, proso 7.50, tatarka 4.40, ziemniaki 2.40, koniczyna 28, siano 1.40, konicz 1.60, słoma 1.20, centnar wełny 70—140, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.26¼, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Bochnia 8 lutego. — Pszenica 5.35, żyto 4.25, jęczmień 3.60, owies 1.85, groch 6.25, bób 5.50, ziemniaki 2, siano 1.25, konicz 1.50, słoma 0.90, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13.50, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.60.

Rzeszów 8 lutego. — Pszenica 5.25, żyto 4.20, jęczmień 3.25, owies 2.—, groch 5.75, fasola 6.10, tatarka 3.30, proso 3.60, ziemniaki 2.20, rzepak 15, koniczyna 28, siano 1.45, słoma 0.85, drzewo twarde 13.—, miękkie 9, okowita 0.84, kopa jaj 1.20, funt masła 0.42, mięsa 0.17, centnar lnu 21, konopi 18.

Wiedeń 10 lutego. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — Handel zbożowy pozostał prawie na stopie przeszłotygodniowéj. Targi w Europie zachodniéj pozostały w przygnieceniém usposobieniu, a niskie ceny mają swoją podstawę.

Do Anglji w ciągu upłynionego tygodnia dowozy z zagranicy nie były wielkie, ale za to krajowe były dość znaczne, i oneto wywarły wpływ na zniżenie cen. Z Francji dochodzą wiadomości mało ożywione, a przeszłotygodniowe donoszą o podwyżce mąki, co atoli jest objawem czysto miejscowym i żadnego wpływu na ogólny handel zbożowy nie wywierają.

W Belgji ruch słaby, a ceny znowu trochę spadły. W Holandji handel bez życia i bez widocznych zmian. Nad Renem handel osłabł. — Z Niemiec południowych nic ważnego nie donoszą.

U nas w skutek wiadomości z Pesztu ceny cokolwiek się polepszyły. Na giełdzie płacono za owies o 4—5, za pszenicę o 10, a za żyto o 4 c. wyżéj na mierzycy.

Notowano za pszenicę za 83 ft. 6.20 z odstawą do Raby, za 100 ft. cłowych 7.05; żyto 80 ft. 4.15—4.30; jęczmień 73 ft. 3.40 do 3.60; kukurydzę 4, owies 50 ft. 1.92—2.30; ziemniaki 1.90, groch 8, soczew. 8, bób 6.50. Funt masła 0.58, topionego 0.64, szmalcu 0.38.

Spirytus bez żadnéj zmiany, — płacono za stopień 60¼ c.

Peszt 10 lutego. *(Targ zbożowy.)* — Dowóz bardzo mały, obrot słaby. Ceny utrzymują się.

Płacono za pszenicę 81 ft. 6.23, za centnar cłowy 7.35. Żyto za 80 ft. 3.50—3.55. Jęczmień 2.65—2.85. Owies za 50 ft. 1.85—1.90. Kukurydza stara 4.05—4.15. Proso 3.20

Spirytus 55.75. — Oléj 33.

Wiedeń 12 lutego. — *(Targ wołowy.)* — Na targ dzisiejszy dostarczono 2061 wołów; między temi galicyjskich 917, węgierskich 544, a z prowincji niemieckich 600.

Płacono za centnar poślednich 32.50 zła., dobrych 33 zła., a najlepszych 34 zła.

Sprzedano wszystkie.

M. Grabscheid. ajent wołowy.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 13 lutego. *Tagesbote* sądzi, że elaborat podkomitetu da się użyć za podstawę dalszych rokowań, że jednak nie daje zupełnéj rękojmi zadowalającego rozwiązania w mowie będącéj sprawy. *Pokrok* powiada szyderczo, że elaborat ten jest nagrodą, jaka polskiéj delegacji według jéj zasług słusznie się należy. *Narodni Listy* mówią, że elaborat jest paszkwilem na rezolucję galicyjską.

Berno 12 lutego. Dziś skonfiskowano znów dziennik feudalno-klerykalny *Głosy z Morawji;* numer, który wyszedł w ostatnią sobotę, doznał tego samego losu.

Peszt 13 lutego. Przybyli tu dziś rano z Wiednia Lonyay i Kerkapolyi. Zwołano natychmiast posiedzenie komisji bankowéj. We czwartek sprawa ta dostanie się przed pełne zgromadzenie.

Peszt 12 lutego. Pojutrze odbędzie się posiedzenie sejmu, na którém komisja centralna zdawać będzie sprawę o ustawie wyborczéj, a Lonyay przedłoży projekt o przedłużenie czasu trwania mandatu poselskiego.

Peszt 12 lutego. Minister handlu wygotował już projekt do ustawy o protokółowaniu firm; projekt ten przedstawionym zostanie komisji mięszanéj, zwołanéj pod przewodnictwem sekretarza stanu Festa.

Peszt 12 lutego. Dzienniki narodowości opozycyjnych rozwijają znów silną agitację, *Zastawa* oświadcza, że mowa Deaka była tylko przynętą na zbliżające się wybory, że zaś Deak żywi niebezpieczne ukryte myśli. Miletics miał w Zomborze mowę, w któréj serbskich patrjotów zwołanych przez Lonyaya do Pesztu nazywa wężami karmiącymi się na łonie narodowości serbskiéj. Inny dziennik serbski oświadcza, że postępowanie rządu jest takie, że lud może sobie tylko otwartą rewolucją dopomódz.

Zagrzeb 12 lutego. Radcę ministerjalnego dyrektora krajowéj dyrekcji skarbu Vakanowicha mianowano zastępcą bana.

Lublana 12 lutego. Rząd wzywa biskupów, ażeby spiesznie oświadczyli, czy podwyższenie płac niższego duchowieństwa rzeczywiście jest potrzebne i jakby je uskutecznić należało.

Berlin 12 lutego. *Gaz. krzyż.* powiada, że przyjęcie ustawy o nadzorach szkolnych tak nieznaczną większością, równa się odrzuceniu. Rząd powinien cofnąć tę ustawę, gdyż poważna większość kraju jéj się sprzeciwia. Dowodem tego jest opór stronnictwa zachowawczego. Stronnictwo zachowawcze żąda, by za ofiarę, jaką z przekonania swego uczynili na rzecz jedności niemieckiéj, nie lekceważono sobie obstawania jego za staropruskiemi zasadami w sprawach szkolnych i kościelnych.

„Północno-niemiecka gazeta powszechna“ zarzuca „Gazecie krzyż.“, że stawia opór rządowi; pouczający to objaw, że dziennik założony znacznemi ofiarami osobistych zwolenników królestwa pruskiego, walczy w jednym szeregu z rzymską i polską propagandą z „Germanją“ i bawarskiém dziennikarstwem, marzącém o nadreńskim związku.

Berlin 12 lutego. Sprawozdawca Kleist-Retzow wypracowuje dla izby wyższéj referat o ustawie o nadzorze szkolnym, w którym to referacie wnosi odrzucenie ustawy. W przyszłą sobotę sprawozdanie to przedstawioném zostanie komisji.

Paryż 12 lutego. Hr. Remusat zawiadomił Nigrę, że rząd francuski zamianuje wkrótce ambasadora w Rzymie.

Rouher spodziewa się, że mu się uda niezdecydowanych deputowanych przeprowadzić do obozu bonapartystowskiego.

Paryż 12 lutego. *Univers* ogłasza depeszę z Rzymu z dnia 12 b. m., która oświadcza, iż doniesienie o tém, że kardynał Antonelli wypowiedział konkordat z r. 1801, dotyczący Alzacji i Lotaryngji, jest fałszywém.

Paryż 12 lutego. Zapewniają, że rokowania co do zawarcia układu pocztowego między Francją a Niemcami, doprowadzono szczęśliwie do skutku; dziś ma nastąpić podpisanie układu.

Paryż 13 lutego. *Journal des Debats* stwierdza wiadomości, że podkomisja skarbowa uchwaliła odroczyć projekt finansowy Sonbeyrana, gdyż jéj doniesiono, że rząd rozpoczął z Niemcami bezpośrednie rokowania względem spłacenia trzech miljardów.

Paryż 13 lutego. Donoszą ze źródła kompetentnego, że w kołach rządowych coraz bardziéj rozszerza się obawa, ażeby nie nastąpił zamach bonapartystowski. Między ludem ma krążyć odezwa bonapartystowska.

Wersal 13 lutego. Stwierdza się wiadomość, że lewy środek obraduje nad kilkoma konstytucyjnemi projektami a mianowicie nad częściowém odnowieniem zgromadzenia narodowego, założeniem drugiéj izby i dożywotnią prezydenturą Thiersa, w kwietniu atoli lewy środek nie postawi żadnego wniosku w izbie.

W kołach urzędowych mówią, że rząd nigdy nie przestawał myśleć o środkach, jakiemiby można przyspieszyć wyswobodzenie terytorjum francuskiego z pod zajęcia niemieckiego, że atoli formalnych rokowań o tem ze skutkiem rozpocząć nie może, chyba dopiero po zapłaceniu czwartego półmiljarda.

Przybyli tu król i królowa neapolitańscy.

Londyn 12 lutego. (Posiedzenie izby niższéj). Gladstone potwierdza wiadomość o zamordowaniu wicekróla indyjskiego lorda Mayo. Mordercą jest więzień muzułmański.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 14 lutego.	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 135	76 50	75 50
[illegible] Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —047	76 —	74 —
[illegible] Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —059	84 50	83 —
[illegible] Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —056	89 50	88 —
[illegible] Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 07	90 —	88 50
[illegible] Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 271	89 50	88 25
[illegible] Listy zast. banku wlść. kupon ubiegły — 07	92 75	91 —
Akcje kolei Kar. Ludwika	264 —	261 —
„ Czern.-Jassy	165 —	162 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	74 —	71 5[illegible]
Losy 5% (Donau Regulir.)	100 —	97 —
Losy prem. węgierskie	111 —	107 —
Losy m. Stanisławowa	27 50	26 —
Srebro nowe austryackie	112 75	111 50
Srebro polskie stare	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	183 —	177 —
Ruble papier. rossyjskie	157 25	156
Talary pruskie	170 —	168 50
Dukat obrączkowy	5 46	5 3
20 frankówka	9 09	8 [illegible]6
Imperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 13 lutego.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	62 60	62 50
„ w srebrze 5%	71 25	71 10
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	309 —	303 —
„ 1839 ⅕ „ 100	[illegible]	304 —
4% rząd. 1854 „ 250	94 —	[illegible]3 50
5% „ 1860 całe „ 500	103 50	103 —
„ 1860 ⅕ „ 100	123 —	122 50
Rząd. 1864 „ 100	14[illegible] 50	146 —
Como Renten za 20	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	98 50	98 —
Węgier. poż. premiow. 100	108 50	108 25

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	75 50	75 —
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	190 —	189 50
Clary ..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	99 75	99 25
Keglewicza .... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy ..... na 40 „ mk	30 —	29 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk	— —	— —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu .... „ 100 „ mk.	121 50	— —
Waldstein .. „ 20 „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „	25 —	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	75 50	74 50
„ galicyjskie ...	75 75	75 25
„ siedmiogrodzkie	76 —	75 50
„ węgierskie	81 —	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	79 50	79 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 75	110 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	368 —	367 50
Anglo-hungaria „ 80 „	112 50	112 —
Boden Credit austr. 80 „	286 —	283 —
„ „ węg. 80 „	136 50	136 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	348 50	348 —
Depositenbank „ 80 „	87 50	87 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1012 —	1008 —
„ bank czeski 100 „	200 —	— —
Franco austr. ... 80 „	136 50	136 —
„ węgierskie 80 „	116 —	115 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	73 5	73 —
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	231 —	230 —
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	164 —
Nationalbank	847 —	846 —
Ogólnego austrjackiego	217 5	[illegible]6 50
Unionbank .... za 200 „	2[illegible]9 —	299 5
Vereinsbk austr. 80 „	115 —	114 50
Verkehrsbank .. 200 „	202 75	202 25
Wechslerbk wied. 80 „	294 —	292 —

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	114 —	113 —
Wien. Bnk Verein 80 „	308 —	307 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	184 50	184 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	152 —	150 —
„ Westbahn 200 „	266 —	265 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	164 —	163 50
Elisabeth .... 200 mk.	247 75	247 25
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	212 —	211 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2297 —	2292 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	210 50	209 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	263 —	261 50
Kaschau Oderberg 200 wa.	195 —	194
Lemb. Czern. Jassy 200 „	164 25	163 75
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	139 —	138 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	222 —	221 50
„ lit. B. „ 200 „	192 —	191 —
Praga-Dux „ 150 „	114 50	114 —
Rudolfbahn „ 200 „	171 —	170 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	187 —	186 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	403 —	402 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	211 25	211 —
Süd-nord Verbind. 200 mk.	187 —	186 —
Suez-Canal fr. 500		
Theissbahn ...... 200 wa.	291 50	291 —
Tramway wied. ... 200 „	243 50	243 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	169 —	168 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	165 —	164 50
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	154 75	154 25
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	127 25	127 —
„ Wied. ... 80	163 50	163 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	35 50	34 50
Hotel Wied. 200	237 —	235 —
Inneberg hut 100	184 50	183 50
Masz. cegiel. wied. 200	58 —	55 —
„ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	86 —	85 50
Schlöglmühle Pap. 80	119 —	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	104 —	103 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 75	87 25
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 50	— —
Galic. Tow. kred. 4%	75 —	73 —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 —	88 75
„ Bank. Włoś. ... 6%	91 90	91 50
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	90 —	89 85
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred. ... 5½%	89 75	89 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	94 —	93 50
Böhm. Nordbahn 5% „	105 —	104 —
„ Westbahn 5% „	94 50	94 —
Elisabeth .... 5% „	94 50	94 —
„ 1869 — 70 5% „	— —	103 50
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 —	89 60
„ „ w. a. 5%	87 —	86 50
„ „ „ 5% sr.	104 50	104 —
Franz. Josef „ 5% „	101 50	101 30
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 50	105 —
„ II. em. „ 5% „	103 25	103 —
„ 1871. III. „ 5% „	100 50	100 25
Kasch. Oderb. „ 5% „	95 —	94 75
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5%	79 —	78 —
„ II. 1867 „ 5%	88 50	88 25
„ III. 1868 „ 5%	81 75	81 25
Mähr. Sch. Cntr. „ 5%	89 50	89 —
Oest. Nordwstb w. a. 5% sr.	101 60	101 3
Rudolfbahn „ 5% „	93 75	93 50
Siebenbür. I. „ 5% „	93 20	92 80
Staatsbahn 500 fr. szt	135 50	134 50
Südbahn (Lombardy)	112 50	112 —
„ złr. 200 5% sr.	96 60	96 30
Süd-nord. Verb. w. a. 5%		
„ w. a. 5% „	97 75	97 50
Theissbahn ...... 5% „	81 —	80 —

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 40	90 20
„ Nrdost 300 5% „	88 50	88 —
„ Ostbhn 300 5% a	85 —	84 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	95 80	95 65
Hamburg „ 2½ „	84 50	84 40
Londyn „ 2 „	113 80	113 60
Paryż „ 5 „	44 35	44 30
Monety:		
Dukat ważny	5 46	5 44
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 05	9 04
Srebro	112 25	112 —
Talar pruski	169 25	169 —
LWÓW, 12 lutego.		
Akc. banku hip. gal. 100	162 —	160 —
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic. ... 5%	83 50	83
„ „ „ ... 4%	75 40	74 70
„ „ banku hip. 6%	89 —	88 50
„ „ włościań 6%	92 —	91 25
Obligi ind. galicyj. 5%	75 90	75 30
Półimperjał ros.	9 22	9 08
Rubel srebrny obrączk.	1 8[illegible]	1 76
„ „ papier.	1 58	1 56
WARSZAWA, 12 lutego	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 29	7 27
„ Paryż 300 fr. 10 d.	86 40	86 10
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	85 70	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	89 50	88 50
„ „ warsz.-bydg.	69 75	69 25
„ „ warsz.-teresp.	— —	118 75
Listy zast. serji 1.. 4%	90 35	90 —
„ „ „ 2.. 4%	89 10	88 60
kupon ubiegły	— 55	— —
„ nowe ... 5%	89 33	89 10
kupon ubiegły	— 68	— —
„ likwidacyjne .. 4%	76 —	75 70
kupon ubiegły	— 76	— —
BERLIN d. 12 lutego.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	48¾

Na interpelację Goldsmitha oświadcza, że ogłoszenie obudwóch memorjałów w sprawie Alabamy, jest nie na czasie i że byłoby to przekroczeniem granic grzeczności, jaką się winno rządowi amerykańskiemu. Memorjał angielski nic nie wspomina o owych kwestjach, o których w memorjale amerykańskim po raz pierwszy wspomniano.

Londyn 12 lutego. Przybył tu senator Caleb Cushing, pośrednik przy układzie wysłany w misji specjalnéj i natychmiast rozpoczął rokowania z Gladstonem. Zdaje się, że posiada rozległe pełnomocnictwa.

Londyn 13 lutego. *Daily News* powiada, że rząd nic nie wie o tém, aby Bismark miał ofiarować pośrednictwo swoje w sprawie Alabamy.

Bukareszt 13 lutego. Czerwoni podburzają ludność przeciw żydom, ażeby rząd wprowadzić w kolizję. W Kabulu zabito 70 a raniono 35 żydów. Wysłano tam wojsko.

Rzym 12 lutego. Oczekują tu dziś wieczorem króla. — W ciągu tygodnia bieżącego przybędzie ks. Napoleon do Rzymu. Jenerał Sherman zajechał do pałacu poselstwa amerykańskiego.

Madryt 11 lutego. Obawiano się na wieczór demonstracji ulicznych. Rozlepiono odezwy wzywające mieszkańców do przestrzegania porządku.

Król stanowczo odmówił przyjęcia projektu Sagasty, ażeby w razie wyjazdu miał używać eskorty złożonéj z jezdnych.

Madryt 12 lutego. Po mieście obiega pogłoska, że król zdecydował się na udzielenie dymisji ministerstwu. Zorillę przywołał król powtórnie.

Washington 12 lutego. (Izba reprezentantów). Jenerał Butler wnosi odroczenie porządku dziennego i przyjęcie rezolucji, na podstawie któréj ma się interpelować prezydenta, czy Anglja ma zamiar zrzucić się z układu washingtońskiego, czy też przeszkodzić wykonaniu drugiéj części takowego.

Banks sądzi, że rząd angielski nie uwiadomił o tém prezydenta.

Butler obstaje przy swym wniosku.

Izba nie przyjmuje potém 69 głosami przeciw 62 uchylenia porządku dziennego.

Przegląd polityczny.

Donoszą nam z Berlina, że ks. Bismark przesłał do Wiednia przyjazne przedstawienie popierające usiłowania posła rosyjskiego Nowikowa w Wiedniu, aby rząd austrjacki nie robił dalszych ustępstw Polakom w Galicji. Nie wątpimy, że hr. Andrassy na przedstawienie to da kategoryczną odpowiedź. Przed stu laty w zupełnie podobny sposób Prusy i Moskwa mięszały się w wewnętrzne sprawy Polski; do czego wtedy doprowadziła uległość zniedołężniałego rządu polskiego, wiadomo z historji. Hr. Andrassy i sfery rządzące w Wiedniu powinnyby korzystać z odstraszającego przykładu, jaki im dają dzieje i nie pogorszyć położenia Austrji powolnością i uległością. Prusy i Moskwa mają interes w tém, to jest rzecz jasna, aby Galicja nie została zadowolnioną i wiecznie była fermentem niezadowolenia w Austrji, ale żywotny interes Austrji każe przedewszystkiem kraj nasz uspokoić przez zadość uczynienie jego nieodzownym potrzebom narodowym.

Czasy się zmieniły. *Gazeta krzyżowa* wojuje zapalczywie z rządem pruskim! Organ p. Bismarka uderza gwałtownie na *Gazetę krzyżową* i przypomina usługi, jakie dawna redakcja téj *Gazety* oddawała rządowi.

„Nauczającém jest to zjawisko, woła *Nord. Allg. Ztg.* że dziennik ten założony i rozpowszechniony nie bez znacznych ofiar osobistych zwolenników monarchizmu pruskiego, dzisiaj walczy wespół z rzymską i polską propagandą, razem z Germanją, z prasą katolicką, bawarską, z dziennikiem Poznańskim i Gazetą Toruńską“.

Że zjawisko to jest nauczającém, to ani słowa — trudniéj dziennikom zmienić zasadnicze swe kierunki jak p. Bismarkowi — p. Bismarkowi uchodzi w widokach władzy dzisiaj być po stronie ultramontanów, a jutro używać za narzędzie stronnictwo liberalne; dziennikom i stronnictwom nie tak łatwo zmieniać zasadnicze swe kierunki i ultramontanizm zamienić nagle na bezwyznaniowość — „aby tylko interes szedł“.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 14 lutego. Komisja konstytucyjna obradowała nad ustawą o bezpośrednich wyborach z konieczności. Grocholski oświadczył, że posłowie galicyjscy głosować będą przeciw ustawie. W rozprawach brali udział: minister Lasser, posłowie Fux, Akeber, Coronini, Demel, Rekert, Tinti, Brestel, Giskra. Na zapytanie Pickerta oświadcza prezydent ministrów, że rząd myśli o jak najspieszniejszém przeprowadzeniu reformy wyborczéj i że natychmiast nią się zajmie, skoro się okażą widoki na uzyskanie ⅔ części izby poselskiéj. Rząd równie szczerze pragnie reformy wyborczéj, jak każdy z członków stronnictwa konstytucyjnego. Grocholski wnosi na przypadek przyjęcia ustawy o bezpośrednich wyborach z konieczności, następujący dodatek: Mandat posłów, wybranych na mocy ustawy o bezpośrednich wyborach z konieczności, traci swą ważność, skoro się tylko sejm zbierze. Wbrew wnioskowi o wybranie podkomitetu z 3ch członków uchwala komisja, by wybrać tylko referentów, którzy na przyszłém posiedzeniu we czwartek zdać mają sprawę o pomienionym projekcie do ustawy.

Wiedeń 14 lutego. „Gaz. wied.“ ogłasza listę mianowanych przez cesarza członków komisji wystawy wiedeńskiéj dla wszystkich przedlitawskich królestw i krajów.

Peszt 14go lutego. *Naplo* sądzi, że w sprawie bankowéj nastąpi prowizorjum aż do czasu, kiedy przywilej bankowy straci swą ważność. Dualizm wyrazi się także w zarządzie bankowym. Z rządem przedlitawskim rozpoczęto szczegółowe rokowania o ustalenie waluty.

Berlin 13 lutego. Posiedzenie izby niższéj. Dokończenie rozpraw nad ustawą o nadzorach szkolnych.

Minister Falk oświadcza: Rząd rzeczywiście zamierza pozostawić duchownych ewangelickich na posadach inspektorów szkół, ponieważ ci dotychczas nie dopuścili się żadnych przekroczeń swéj władzy; gdyby jednak w zakresie kościoła ewangelickiego wybuchły podobne rozterki, jak w obozie katolickim, wtedy rząd bez namysłu ostrze téj ustawy zwróci także przeciw duchownym ewangelickim.

Berlin 13 lutego. Posiedzenie izby posłów: Rozprawa specjalna o nadzorach szkolnych. Paragraf 1. przyjęto według uchwał komisji.

Przy §. 2. książę Bismark w odpowiedzi na poprzednie zarzuty posła Reichenspergera oświadcza, że nie oskarżał duchowieństwa katolickiego o postępowanie antinarodowe, ale tylko wykazywał, że w łonie duchowieństwa pojawiają się pojedyńcze symptomata narodowych dążności podobnie jak u duchowieństwa polskiego i francuzkiego; były wypadki także, że duchowni niemieccy, jako inspektorowie, otwarcie w sposob bezprawny starali się ograniczyć używanie języka niemieckiego, albo takie o których można czytać w dziennikach bawarskich klerykalnych, że proklamowali Francuzów jako jedynych swych zbawicieli. Nie zaprzecza on, że jedna część duchowieństwa katolickiego ma usposobienie narodowe; ta część jednak jest w mniejszości i zostaje pod groźbą klątwy i ekskomuniki. Po przemowie téj przyjęto §. 2., następnie § 3 i 4. W końcu cała ustawa przy imiennėm głosowaniu przyjętą została 207 głosami przeciw 155.

Berlin 13 lutego. *Nord. allg. Zeitung* kończy artykuł o mowach ministra bawarskiego Hegenberga i wirtembergskiego Mittnachta następującemi słowy: Tak więc i reszta państwa wyszła zwycięzko z walki wytoczonéj przez antipaństwowe stronnictwa południowych Niemiec. Naród winien jest wdzięczność tym mężom stanu, którzy w walce téj stanęli w jego obronie. Mowy ministrów w Monachjum i Stuttgardzie pozostaną w dobréj pamięci tych wszystkich, którzy zbierać będą kiedyś owoce zdrowéj organizacji Niemiec; mowy te należeć będą do historji.

Paryż 13 lutego. Poseł Conti umarł. W Belgji oczekują dziś przybycia hr. Chamborda. Dziś ma nastąpić podpisanie francuzko-niemieckiéj umowy pocztowéj. Związek paryzkich ajentów wekslarskich podpisał dziś 600,000 fr. na oswobodzenie terytorjum francuskiego.

Rzym 13 lutego. Syn prezydenta amerykańskiego Granta pozostanie tutaj aż do 20 b. m. Jenerał Sherman był dzisiaj u ks. Humberta na obiedzie; ztąd wyjedzie on do Neapolu. Podróż jego nie ma żadnego celu ani charakteru politycznego.

Londyn 13 lutego. Zapewniają, że Schenek otrzymał dziś odpowiedź od rządu Stanów Zjednoczonych na notę Granvilla.

Kursa. — Wiedeń 14 lutego godz. 2. Akcje kredytowe 353.—. — Lombardy 215.30. — Losy z 1860 r. 104 25. —Losy z r. 1864 148.50. — Akcje franko-austr. 137.75.—Napoleony 9.01. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 265 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 164 —.— Akcje kolei północno-wschodniéj 165 —. — Akcje banku 848.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 115.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 71.15. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 202.50. — Akcje anglo-banku 377 50. — Akcje kolei rząd. 409 50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 188.—. — Akcje kol. Rudolfa 171.50. — Akcje kolei pardubickiéj 186.—. — Akcje

Usposobienie giełdy: ożywione.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł	Przychodzą rano	Przychodzą popoł
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki ...	9.—	—	—	5.36
„ wiedeńs.	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	—	n. 1.— 9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.17 10.29
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki ..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł.	ct.
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Zawiadomienie.

Zaszczycony wielokrotném zaufaniem c. k. dyrekcyi kolei galicyj. Karola Ludwika, tudzież innych tym podobnych przedsiębiorstw, oraz Szanownych P. T. Obywateli, mam honor oznajmić, że wykończywszy roboty mnie powierzone, powróciłem na stałe mieszkanie do Krakowa— i podejmuję się wszelkich robót ciesielskich, ręcząc tak za dokładne techniczne tychże wykończenie, jak niemniéj za dobroć materyału.

Stanisław Müller
majster ciesielski, zamieszkały w domu własnym, ulica Krupnicza Nr. 31.
2769(2-3)

Podziękowanie.

Czytelnia ludowa w Łącku otrzymawszy od Świetnego Wydziału Rady Powiatowéj w Nowym Sączu w roku zeszłym 20 złr. w. a., jako też i w bieżącym 25 złr. w. a. na książki do oświaty ludowéj, czuje się być obowiązana złożyć Świetnemu Wydziałowi Rady Powiatowéj najszczersze podziękowanie.

Z czytelni ludowéj w Łącku, 10 lutego 1872.

Jan Wadowski, kassyer.
2781(1-1) **Władysław Królicki**, sekretarz.
Józef Ostrowski, gospodarz czytelni.

Przez najpierwsze Kollegia Zdrowia Niemiec aprobowane, a przez Węgiers. Namiestnictwo przywilejowane

Płótno reumatyzmowe

przeciw wszelkim zastarzałym bólom, jako to: darciu członków, bólu w piersiach, krzyżach twarzy, strzykaniu w głowie, kolkach w boku, podagrze, artritis, napuchłym stawom, z pewnym skutkiem poleca w pojedynczych pakietach po 1 złr. 5 cent. w dubeltowych na zastarzałe bóle po 2 fl. 10 cent. jak równie Dra Buron:

Paryski Plaster Uniwersalny

na zastarzałe wrzody, rany, odziębienia — w słoikach po 35 cent. 2743(5-8)

Główny Skład w Krakowie w aptece p. **Stockmara**, we Lwowie w aptece p. **Ruckera**.

Epileptyczne Kurcze (padaczkę)

leczy listownie stokrotnie doświadczonym lekiem **A. WITT**
2151(50-?) Lindenstrase, 18. Berlin.

Fortepianista i Stroiciel

niżéj podpisany, przybyły z Paryża, podejmuje się stroić i restaurować fortepiany po cenach umiarkowanych.

Pracując przez lat siedm w słynnéj fabryce **Piotra Erarda** w Paryżu, miał sposobność wykształcenia się najzupełniéj w swoim zawodzie.

Pewny więc, że godnie odpowie wszelkim choćby najwyszukańszym wymaganiom, poleca się Sz. Publiczności w nadziei najzupełniejszego Jéj zadowolenia.

K. Dejnert
2774(2-3)
uczeń fabryki Piotra Erarda w Paryżu, mieszka przy ulicy Grodzkiéj Nr. 105.

ADWOKAT
Dr. Adolf Korczyński

otworzył biuro w Krakowie przy Małym Rynku w domu W. Ilminga.
2784(3-3)

W dniu 10 lutego b. r. w przejeździe z Borku przez Podgórz, Kazimierz, Stradom, ulicę Grodzką, Rynek, plac P. Maryi w ulicę Szpitalną wieczorem między 7 a 9 godziną **zgubiono pudełko drewniane zawierające różne kobiece drobiazgi**, pomiędzy którémi znajdowały się listy i rachunki kilkoletnie.

Uczciwy znalazca raczy tę zgubę a szczególniéj **listy i rachunki** odnieść do administracyi „Kraju“ gdzie stósowną otrzyma nagrodę. 2785(2-3)

Prof. Dra Lapièrre'go WSTRZYKIWANIE

leczy*) **w trzech dniach** wszelkie wycieki **cewki moczowéj i białe upławy** u kobiet, nawet całkiem zastarzałe. — Cena 1 flaszki z opisem używania **1** talar **20** sgr. — Za gotówkę przesyła, ściśłą tajemnicę zachowując **A. WITT**
2150(50-?) Lindenstrasse, 18, Berlin.
*) Setki wyleczonych.

AMARANTH,
ogier pełnéj krwi,

chowany w Lang w Węgrzech po Smaragdie i Merry-Maid, stanowi po 20 fl. i 1 fl. do stajni w Wolicy o. p. Krukienice. 2757(2-3)

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnéj, łączy w sobie piewiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacyj żelazistych, jest on najwięcéj racyonalny i dla tego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłéj bardzo budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrewności. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarzom. 2631(3-12)

Dostać można w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka**, na Małym Rynku i **J. Trauczyńskiego**; we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Ruckera, Berlinera** i **Piotra Mikolascha**; w Brodach w aptece p. **Francos**; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w Wiedniu u pp. **Raabe i Röder.**

W niedzielę d. 28-go b. m. o godzinie 5 popołudniu
odbędzie się 2793(1-2)

OGÓLNE ZGROMADZENIE
Członków Resursy Mieszczańskiéj
w celu wysłuchania sprawozdania za rok ubiegły i wyboru nowego Wydziału.

Bukowińskie Towarzystwo Zaliczkowe
w Czerniowcach
podaje do publicznéj wiadomości, iż wydaje

ASYGNATY KASOWE

6-procentowe za **8**-dniowém wypowiedzeniem,
7-procentowe za **30**-dniowém wypowiedzeniem,
8-procentowe za **180** dniowém wypowiedzeniem.

Prezes 2782(1-2) Skarbnik
Br. A. Gostkowski. **Dr. Julian Dylewski.**

SKŁAD
c. k. uprzyw.
fabryki szkła zwierciadlanego i zwierciadeł itd.
Jędrzeja Ziegler'a Syna w Wiedniu
miasto, Schottenhof,

poleca swój bogato zaopatrzony skład **najbielszych podwójnie grubych zwierciadeł lanych, szkła zwierciadlanego na okna wystawowe, 2 i 5 linij grubego szkła na dachy i jeden cal grubego szkła, pojedynczo grubych bardzo białych i półbiałych zwierciadeł, szkieł na fotografie** i tak zwanych **Judenmass-Spiegel.**

Są także na składzie w wielkim doborze wszelkie gazunki **zwierciadeł w ramach złotych i drewnianych najmodniejszych.**

Pierwsza i jedyna w Austryi-Węgrzech na sposób belgijski urządzona fabryka zwierciadeł lanych. 2790(1-12)

Niżéj podpisany ma honor zawiadomić **pp. właścicieli aptek**, iż jest w możności dostarczać pod najkorzystniejszemi warunkami wszelkie

produkta farmaceutyczne, specyfiki lekarskie, narzędzia chirurgiczne, wyroby kauczukowe itp.

oraz staraniem jego będzie wypełniać z największą skrupulatnością wszystkie inne polecenia.

JULIAN MIANOWSKI
2462(14-14) Paryż — 24 rue des Ecoles 24.

!Dotąd niezrównany!

ces. król. **prawdziwy**



wył. uprz. **oczyszczony**

OLEJ WĄTROBIANY
2284(10-16)
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek na słabości piersiowe i suchoty, zołzy, wyrzuty skórne, choroby gruczołów, osłabienie, itd. można dostać prawdziwy **flaszka à 1 złr.** albo w moim fabrycznym składzie **w Wiedniu: Bäckerstrasse Nr. 12**, albo w najsłynniejszych aptekach i sklepach korzennych, miedzy którémi są następujące: w **Krakowie** u pp. aptek.: W. Redyka na Małym Rynku, Fl. Sawiczewskiego, F. Gralewskiego, M. Skalskiego, J. Trauczyńskiego, A. Alexandrowicza, i u p. J. N. Waltera kupca. — w **Białe** u p. Erycha Kéler apt., E. Pongratz Syna — w **Bochni** u p. Fr. Reiss apt. — w **Brodach** u p. M. S. Franzosa, kupca — w **Brzeżanach** u pp. Emanuela Mörl, J. Marguliesa kupca — w **Buczaczu** u pp. Kercel i Jezewsby, Franciszka Popowics'a kupc. — w **Czerniowcach** u pp. C. v. Alth, Franc. Krzyżanowskiego aptek. i u pp. Ignac. Schnircha, N. Agopsowicza, Braci Tabakar, Stefanowicza i Assakiewicza, Szymona Merdingera, W. Augustynowicza, kupc. — w **Czortkowie** u pp. Ludw. Noss, wdow. apt. i Markusa Brennholz kupca — w **Horodence** u p. Juliana Neuburg aptekarza i S. B. Offenberger kupca — w **Jarosławiu** u p. Grossfehn i Wahrhaftig kupca — w **Jaworowie** u p. Władysława Lachowicza apt. — w **Kołomyi** u p. M. Bolchewor, Samuel Hermann, Dawid Kramer, J. S. Friedmann, Hersch Chayes kupców — w **Kossowie** u p. Kamila Mordko, kupca — w **Krakowcu** u p. Edwarda Kiernika apt. — we **Lwowie** u pp. S. Ruckera, Ad. Berlinera apt. i pp. A. Horna, Markiewicza & Wojczyńskiego, J. F. Klein wdowy i Rissler'a kupców — w **Monasterzyskach** u p. Lipschütz kupca — w **Mościskach** u p. Samuela Eisenberg kupca — w **Nadwornéj** u p. Taube Griffel kupca — w **Nowym Sączu** u p. S.Lichtmann, kupca — w **Oświecimiu** u p. Grzezickiego apt. — w **Przemyślu** u p. M. Kozłowskiego kupca — w **Rozwadowie** u pp. Süssel Kartagener'a, Leizera Storcha kupców — w **Rzeszowie** u pp. J. Sebaitter & Comp. kupców — w **Samborze** u p. Antoniego Kromera kupca — w **Stryju** u pp. Emeryka Boberskiego, D. J. Nussenblatt & Com. kupców — w **Tarnowie** u pp. Sary Wolf Synów kupców.

Majątek ziemski
do sprzedania.

Wielki majątek ziemski, pięć mil ode Lwowa, w równinie nad Dniestrem przy stryjsko-lwowskim gościńcu cesarskim i przy budujących się obecnie kolejach chyrowsko-stryjskiéj i stryjsko-lwowskiéj w obwodzie Samborskim, wśród zaludnionych osad wiejskich i w sąsiedztwie miast większych położony, zawierający roli, ogrodów, łąk, pastwisk lasów łączny obszar wyżéj 11500 morgów z propinacyą, browarem i innemi dochodami, jest do sprzedania z wolnéj ręki w całości, albo w częściach stanowiących osobne ciało tabularne.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można w kancelaryi adwokata Dra Frenkla i adwokata Dra Kolischera we Lwowie. 2748(3-3)

Szkoła Rolnicza imienia Haliny
w Żabikowie pod Poznaniem.

Wykłady półrocza latowego 1872 r. rozpoczną się dnia 8 kwietnia. — Bliższych szczegółów zaczerpnąć można z broszury „Wiadomość o Szkole Rolniczéj Imienia Haliny“, którą nabyć można za pośrednictwem każdéj księgarni.

Zgłoszenia przyjmuje do 16 marca niżéj podpisany

Dr. Juliusz Au,
2773(2-3) dyrektor Szkoły Rolniczéj Imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem.

Tylko za 5 złr. raz na zawsze

gra się na główną wygraną
600.000 franków, **300.000** franków, **60.000** franków
w złocie w 6ciu ciągnieniach rocznie, przez zakupno moich częściowych kwitów na 20-tą część losu tureckiego; ceny kupna nigdy się nie traci, albowiem każdy kwit częściowy musi wygrać najmniéj 20 franków, daléj, że ja takie kwity częściowe zawsze po kursie dziennym oryginalnego losu odkupuję, i nareszcie, że 20 takich kwitów, chociażby miały rozmaite numera losów, każdego czasu
wydam oryginalny 3-procentowy 400 frank. los turecki.

Tylko za 3 złr. raz na zawsze

otrzymuje się równy kwit częściowy na
Brunszwicki 20-talarowy los
z 4-ma ciągnieniami rocznie. Wygrana
80.000, 40.000, 20.000 talarów etc. etc.

Tylko za 7 złr. raz na zawsze

otrzymuje się
kwit częściowy na 20tą część węgierskiego losu premiowego
z 4-ma ciągnieniami rocznie. Wygrana
250.000, 200.000, 100.000 złr. etc.
Za 10 kwitów częściowych tego gatunku losów, wydaję już
połówkę losu oryginalnego.

Także ofiaruję kwity częściowe na 20-tą część ulubionych
losów premiowych z r. 1864,
mających 5 ciągnień rocznie. Wygrana
od **250.000, 200.000, 100.000** złr. etc. etc.
tylko za 9 złr.
Za 10 kwitów częściowych tego gatunku losów, wydaję także każdego czasu połówkę oryginalnego losu.

Dom wymiany J. GRÜNA w Wiedniu,
Wollzeile, Nr. 29. 2742(5-8)

Przesyłkę załatwia się także za pobraniem pocztowém.— Wykazy wygranych przesłane będą każdemu opłatnie.

PAPIER RIGOLLOT
czyli
„Gorczyca w arkuszach“
NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

„Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa, jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób.
A. Bouchardat, *(Annuaire de thèrapeutique 1868, pag. 204).*

Dla uniknienia fałszywego papieru wymagać należy, aby opatrzony był podpisém właściciela.

Do każdego pudełka dołączona jest instrukcja w języku polskim.
2166(14-33)

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. **Wiktora Redyka** i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.



The „Little Wanzer“,

najlepsze amerykańskie łódkowe, podwójnie stembnujące ręczne maszyny do szycia,
poruszane ręką lub nogą,
konstrukcyi nader prostéj, do poznania łatwéj i nie psujące się.

W Wielkiéj Brytanii więcéj jak 40.000 tych maszyn sprzedano na użytek domowy, a królewska komisya wychowania poleciła zaprowadzenie jéj w 7.000 szkołach irlandzkich.

Prospekta i próby szycia bezpłatnie.
SKŁAD GŁÓWNY na GALICYĘ
w Krakowie u p. Jakóba Goldwassera
2703(4-20) **przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70.**

VINCENT & Co.

Pod tą firmą otworzyłem **Fabrykę Ornamentów** z massy dotąd nieznanéj. — Urzeźbiam w różnych stylach architektonicznych wszelkie budowle, kościoły wewnątrz i zewnątrz. — Przyjmuję zamówienia na dekoracye **ram, mebli** etc. gustem najnowszym.

Wyrób rzeźby z mojéj **massy** różni się od wszelkich dotąd praktykowanych ornamentów trwałością, lekkością, elegancyą, stylem i nadzwyczajną taniością.

Obstalunki przyjmuje pod adresem fabryki **Vincent & Co.**, Kraków, ulica Rajska Nr. 33. 2763(2-3)

Nareszcie uskutecznione dawno usiłowane zadanie, a Szanowna Publiczność otrzyma rzecz najlepszą, jaka dotąd nie istniała. Dla własnego interesu posiadających kassy przerabiam używ. amerykańskie zamki kasowe za umiark. wynagr. według swego syst. pancernego.

Ważne
dla kupujących kassy i posiadaczy.

Odtąd nie wydaję z swéj fabryki ani jednéj z słynnych
KAS
z król. angiel. i c. k. uprzyw. austr. przyrządem parowym, tudzież z trzecią impr. ścianą, które nie mają
c. k. patent. kluczów pancernych,
gdyż wszelkie inne zamki może naśladować każdy. — Prócz tego zamki moje nie rdzewieją, jak się to zdarza u innych. — **Pomimo tych zalet ceny niskie.**

2749(3-10) **Fryderyk Wiese, w Wiedniu**
założyciel wyrobów kassowych w Austryi.
Główny Skład **w Krakowie** u p. **M. Schönfelda.**

MA SZY NY DO SZY CIA.

Główny Skład Komisowy na Galicyę i Królestwo Polskie oryginalnych Amerykańskich Maszyn do Szycia:
Howe'go, Singer'a, Wheeler & Wilson, Grover, Becker,
w handlu pod firmą: **A. GUMPLOWICZ w KRAKOWIE** ulica Grodzka L. 63.
Ceny stałe równe cenom wszystkich innych Składów Komisowych w Austryi i Niemczech: — Gwarancya na lat pięć.
Nauka szycia bezpłatna. — Maszynki ręczne w wielkim wyborze.
2776(1-2)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.